

# Orędownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 29

L

Rok 65

Środa, dnia 6 lutego 1935

## Akademja ku czci byłych więźniów narodowych w Łodzi



Narodowa Łódź przeżyła ub. niedzieli nową uroczystą chwilę. Z okazji uwolnienia przez sąd czołowych przedstawicieli ruchu narodowego w Łodzi zorganizowana została wspaniała akademja ku czci b. więźniów narodowych. Na zdjęciach od lewej: 1. Młodzi po uroczystym nabożeństwie, odprawionem na rzecz szczęśliwego powrotu więźniów; 2. audytorjum imponującej akademji; 3. przyjdum akademji podczas przemówienia b. więźnia mec. Kowalskiego.

## Polska wycofa się z zawodów challenge'owych?

Sensacyjna rozmowa z gen. Berbeckim, prezesem L. O. P. P.

Warszawa, 4. 2. — Agencja „Iskra” ogłasza rozmowę z gen. Berbeckim, prezesem L. O. P. P. w sprawie wycofania się Polski z zawodów challenge'owych. Po uroczystym zakończeniu zwycięskich dla nas zawodów — powiada gen Berbecki — w kołach lotniczych i oficjalnych zaczęto rozważać wyniki i korzyści, jakie daje challenge dla lotnictwa. Echa tych rozmów przenikły także do prasy. Okazało się, że do ostatnich zawodów wytworzyliśmy nowy typ motorów, typ własny, specjalny, ale niema mowy o masowym wyrobie. Mielibyśmy zatem prototypy, ale nie mielibyśmy maszyn. Mamy asów lotniczych, ale nie mamy szerokich zastępów lotniczych. Ogólny poziom w lotnictwie nie odpowiada nawet w przybliżeniu osiągnięty sukcesom. Niewiele mamy lotników amatorów w kraju, posiadających własne aparaty. Można ich wprost policzyć na palcach jednej ręki. We Francji jest ich zgórą 900. W Polsce mamy aparatów takich zaledwie 40, a ile lotnisk jest po polskich miastach i miasteczkach, szkoda mówić. Naszem najpilniejszym zadaniem jest obecnie demokratyzacja lotnictwa, rozszerzenie jego podstaw, tworzenie szerokich fundamentów zdolnego, zdrowego i trwałego rozwoju, organizowanie zastępów lotniczych w całej Polsce i zaopatrzenie ich w aparaty i lotniska.

W każdej grze międzynarodowej o prymat poważnym partnerem na dłuższą metę jest tylko ten, który oprócz asów ma także zastępy. Deklaracja Polski o niebraniu udziału w Challenge'u wskazuje na wkroczenie na inny tor pracy i daje nam instrukcje, do której się dostosujemy. Instrukcja

zmniejszy rynek pracy L. O. P. P., lecz nie zmniejszy wydajności jej, przeciwnie wysiłek będzie większy i intensywniejszy, niż dotąd, bo musi objąć wszystkie koła społeczne. Zamiast nie liczących zwycięskich par skrzydeł ma dać cały rój samolotów nad Polską. [w]

## Ambasadorowie Anglii i Francji u Hitlera

Interwenjowano o powrót Niemiec do Genewy

Paryz. (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina, że ambasadorowie Francji i Anglii złożyli wczoraj popołudniu wizytę kanclerzowi Hitlerowi. Berlińskie koła polityczne interpretują ten gest Anglii i Francji jako wyraz troski o powrót Niemiec do Genewy celem dalszego prowadzenia międzynarodowej organizacji pokoju, która to akcja była przedmiotem rozmów londyńskich. „L'Oeuvre” pisze, że lord pieczęć prywatnej Eden udać się ma w najbliższych dniach do Berlina celem poparcia propozycji francusko-angielskich.

Berlin. (PAT.) Ambasadorowie Anglii i Francji w Berlinie zostali w dniu wczorajszym przyjęci przez kanclerza Hitlera. O wizycie tej ogłoszony

został dzisiaj następujący komunikat urzędowy.

„Ambasador angielski Phips zjawił się w niedzielę w południe u ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha i wręczył mu tymczasowy tekst noty angielskiej. Na życzenie ambasadora angielskiego minister spraw zagranicznych zapowiedział następnie jego wizytę w godzinach wieczornych u kanclerza. Również ambasador francuski Francois-Poncet wyraził życzenie odbycia rozmowy z kanclerzem. Min. Neurath udał się wobec tego w niedzielę wieczorem w towarzystwie ambasadorów angielskiego i francuskiego do kanclerza. Wieczorem wręczył ambasador angielski ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy ostateczny tekst komunikatu londyńskiego”.

## Epidemia dżumy

Londyn. (PAT). Jak donoszą z Johannesburga, w północnej części Oranje wybuchła epidemia dżumy. dotychczas zmarło zgórą 30 osób, w tem 5 europejskich. Szczury, które zawlokły zarazę, zdychają masami.

## Likwidacja japońsko-chińskiego zatargu

Pekin. (PAT). Komunikat urzędowy stwierdza, iż incydenty w Czarharze wywołane były nieporozumieniami. Wojska japońskie będą wycofane na dawną linię na zachód od prowincji Jehol. Armja chińska zobowiązuje się nie przekraczać linii między Czi-Tuszen-Tse i Tung Szatse, na wschód od wielkiego muru. Komunikat ten likwiduje cały incydent.

## 4 osoby zginęły w górach

Praga. (PAT). W czasie zamieci śnieżnej w Górach Olbrzymich zginęły 4 osoby. Pogłoska o rzekomym zniknięciu bez wieści wycieczki 14 narciarzy nie potwierdza się.

## 19 rodzin polskich wraca do kraju

Nancy. (PAT). Z Madeleine odjechały do kraju 3 transporty reemigrantów, złożone z 19 rodzin polskich robotniczych, zredukowanych w fabryce sody.

## Na okopach 2150 milionów wydatków

Różnica zdań pomiędzy ministrem skarbu i generalnym referentem budżetu, a nasze stanowisko

Czytelnicy „Orędownika” znają już z depesz przebieg ostatniego posiedzenia komisji budżetowej, na którym doszło do ujawnienia dość daleko posuniętej różnicy zdań między ministrem skarbu p. Zawadzkiem i referentem generalnym budżetu p. Miedzińskim.

Pomijamy tutaj ostry atak p. Miedzińskiego na administrację podatko-

wą, niemniej ostro odparty przez p. Zawadzkiego. Choćby ten miał posmak sensacji i chociaż w kołach „dobrze poinformowanych” nada mu się duże znaczenie, uważamy ten moment dyskusji za rzecz drugorzędną. O wiele bardziej istotną jest sprawa pokrycia deficytu budżetowego, co do której między ministrem skarbu a referentem budżetu zaryso-

wała się poważna różnica poglądów. Poszło o t. zw. daninę szkolną, która miała być nie czem innym, jak podwyższeniem podatku od lokali z rozciągnięciem go także na mieszkania w nowo wybudowanych domach. Projekt ten spotkał się z tak nieprzychylnym przyjęciem w całym społeczeństwie, że klub B. B. — nie bez wpływu zbliżających się wyborów — postano-

wił go odrzucić i uzyskał na to zgodę rządu. Atoli skutkiem tego zwiększył się deficyt o 18 milionów i tu właśnie minister skarbu zajął wyraźnie inne stanowisko aniżeli referent.

P. Miedziński oświadczył się za tem, aby częściowy deficyt, wynikający z odrzucenia daniny szkolnej, włączyć do ogólnej sumy niedoboru i całość pokryć „operacjami kredyto-



wemi", czyli nową pożyczką, dla której istnieją jakoby bardzo pomyślne warunki.

P. minister Zawadzki nie jest wprawdzie przeciwny „operacjom kredytowym”, ale nie chce pożyczać za wiele, ponieważ 1-o kredyt jest ciągle bardzo kosztowny i obciąża przyszłe budżety, a 2-o powiększenie deficytu, choćby łatwego narazie do pokrycia, opóźnia równowagę budżetu. Dlatego p. minister zapowiedział, że w miejsce odrzuconej daniny szkolnej wniesie do Sejmu inne projekty podatkowe. A zatem zamiast daniny będziemy mieli nowy podatek, czyli — jak się to mówi — „nie kijem go, ale pałą”.

Trudno nie podzielić zastrzeżeń p. ministra skarbu co do zbyt hojnego postępowania się kredytami na cele budżetowe. Właściwie jedynie zdrową formą takiego kredytu są krótkoterminowe bonny czy bilety skarbowe, jednak pozbawione charakteru inflacyjnego. Długoterminowe pożyczki mogą w odpowiednio wybranej koniunkturze być zaciągane na specjalne cele inwestycyjne, nie mieszczące się w zwyczajnym budżecie. Ale takie pożyczki, zaciągane na pokrycie zwyczajnych, t. zw. vegetacyjnych wydatków budżetowych, są zastrzykiem, który daje choremu chwilową ulgę, ale później powoduje jeszcze większe osłabienie.

Wymownym przykładem jest tu Pożyczka Narodowa. W tej chwili jest ona już zupełnie wyczerpana. Ale w preliminarzu budżetowym na rok 1935/6 figuruje po raz pierwszy suma 18.000.000 zł, przeznaczona na oprecontowanie tej pożyczki. O tę sumę wzrosły wszystkie budżety aż do umorzenia pożyczki. Przez pożyczkę, która miała przynieść równowagę budżetu, nożyce deficytu rozszerzyły się o 19 milionów.

Ale, podzielać obawy p. ministra skarbu co do pożyczek na cele budżetowe, nie opowiadamy się oczywiście za jego planami podatkowymi. Sytuacja pod tym względem jest już tak jasna, że nie trzeba jej więcej jeszcze oświetlać. Jeżeli chcemy — a chcą wszyscy: rząd, Sejm, społeczeństwo — ożywić gospodarstwo narodowe, wprowadzić je nareszcie z krzyżu, to nietylko nie można powiększać ciężarów publicznych, ale należałoby je w niektórych dziedzinach poważnie obniżyć.

Włóż anę pożyczka, anę nowe podatki?

Tak jest. W zasadzie anę jedno, anę drugie. W praktyce trzeba będzie jakoś pokryć deficyt budżetowy, ale trzeba dołożyć wszelkich starań, aby zredukować go przez zmniejszenie wydatków.

A pod tym względem cały obóz rządowy, razem z ministrem skarbu i generalnym referentem, jest idealnie zgodny. Okopał on się mocno na linii 2.150 milionów wydatków i broni jej do upadłego. To jest ta zasadnicza różnica między tym obozem a nami, różnica pozornie tylko finansowo-gospodarcza, a w istocie zaś mająca głęboko zapuszczone korzenie polityczne.

**Kupując wyroby polskie, ulżysz doli polskiego robotnika!**

**Harcerskie międzynarodowe zawody narciarskie**

Zwardoń. (PAT.) W Zwardoniu rozegrane zostały w ub. święta międzynarodowe harcerskie zawody narciarskie. Bieg zjazdowy zgrupował 160 zawodników. Zwyciężył Schwig Hammer (Austria), 2. Zajęc, 3. Szoliga. Zespołowo zwyciężyła druga drużyna Wisły z Zakopanego. W biegu na 4 km pań o odznakę P. Z. N. zwyciężyła Chudzikiwiczówna (Kraków), 2. Stryjeńska (Kraków), 3. Belżyńska (Warszawa). W biegu na 8 m o odznakę P. Z. N. wygrała Lisiecka (Warszawa), 2. Tellerówna (Katowice). W biegu na 9 km panów o odznakę P. Z. N.: 1. Bystrzycki (N. Tarr) w czasie 1.07.30, 2. Curzydło (Bielsk), 3. Torby-Werndle (Austria). W harcerskim biegu patrolowym zwycięstwo odniosła druga drużyna z Bielska, 2. Austria, 3. Rumunów. Nagrodę przechodnią wydawnictwa „Na Tropie” za najlepszy zespół w konkurencji harcerki przyznało drugie drużynie z Warszawy. Nagroda dla harcerzy przyznana będzie w najbliższych dniach.

## Powrót ministrów francuskich do Paryża



NA DWORCU WIKTORJA W LONDYNIE odbyły się ostatnie rozmowy między ministrami Lavalem, Flandinem, MacDonal-dem i Simonem.

Londyn. (PAT.) Dzisiaj o godz. 9.35 odleciał premier Flandin z lotniska Croydon do Paryża. Min. Laval odjechał do Francji pociągami.

Paryż. (PAT.) Premier Flandin, który wygładował na lotnisku w Le Bourget został powitany przez ministrów i liczne osobistości ze świata politycznego. Premier Flandin oświadczył, iż rokowania francusko-brytyjskie przyniosły nowe bezpieczeństwo Francji i pokojowi światowemu.

London. (PAT.) Min. Laval wyjechał z Londynu o godzinie 11. Przedstawicielom prasy min. Laval oświadczył, iż pragnie wyrazić podziękowanie za gorące przyjęcie w Londynie oraz za niezmiernie przyjazną atmosferę, jaka otaczała rozmowy londyńskie.

## Surowy wyrok na szantażystów

Wydawcy i „redaktorzy” „Głosu Publicznego” skazani do 5 lat więzienia

Kraków. Tel. wł.) Wczoraj w okręgowym sądzie karnym w Krakowie ogłoszony został o godz. 19 wyrok w wielkim procesie przeciwko bandzie szantażystów prasowych, grasujących od szeregu lat na terenie Krakowa.

Tuż przed godz. 19 na szalenie wypełnioną publicznością i przedstawicielami prasy sala sądu okręgowego wszedł trybunał, poczem przewodniczący kompletu sędziącego, dr. Zaliński, odczytał wyrok, mocą którego skazani zostali:

Franciszek Łoboda, lat 48, wydawca „Głosu Publicznego” — na 5 lat więzienia i 200 zł grzywny, oraz 8 lat utraty praw obywatelskich i honorowych za sfałszowanie świadectw i szereg wymuszeń oraz szantaż;

Zygmunt Łaksberger, wydawca i redaktor „Wolnego Słowa”, lat 38 — za szantaż na 3 lata więzienia i 6 lat utraty praw obywatelskich;

Józef Kuczyński, lat 51, redaktor „Wolnego Słowa” — za szantaż na 15 miesięcy więzienia;

Władysław Christiani, lat 24, urzędnik i współpracownik „Wolnego Słowa” — za szantaż na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata;

Edmund Zdulecny, lat 40, aktor — na 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata;

dr. Norbert Knoebel, adwokat, lat 34 — za pomoc w szantażu na rok aresztu.

Tadeusz Hoffman, lat 34, na 6 miesięcy więzienia; Emil Kwaśny, lat 61, emeryt asesor kolejowy, redaktor „Wolnego Słowa” na 15 miesięcy więzienia; Henryk Stark vel Henoch Silberman, lat 46 na 6 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich; Paweł Nofiman, lat 57, fryzjer, na 6 miesięcy więzienia; Edward Gronus lat 27, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata; dr. Tadeusz Derenowski, lat 47, na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Nadto zasądzono powództwo cywilne na rzecz plk. Skorupskiego, od oskarżonych Łobody i Knöbla na 250 złotych. Jak wiadomo sprawa dwóch jeszcze oskarżonych w tym procesie t. j. Ludwika Gronusia, właściciela drukarni i Mojżesza Józefa Silbigera została wyłączone i odbędzie się osobno. Wyrok wywołał na sali sądowej i w mieście wielką sensację.

## Żądania „biednych” Żydów

Chcą tylko 439 tysięcy złotych na własne potrzeby

Łódź, 5. 2. Ukończył się obecnie termin wyłożenia preliminarza budżetowego miasta Łodzi za rok 1935/36.

Gmina żydowska w Łodzi zgłosiła protest, domagając się zwiększenia sumy zwrotów za chowanie zmarłych Żydów w wysokości 3.500 złotych do 9 tysięcy, jak to miało miejsce w latach ubiegłych. Równocześnie gmina żydowska postawiła żądanie, by w budżecie uwzględniono zwroty sum, wydatkowanych przez gminę żydowską na schronisko dla umysłowo chorych Żydów 64 tysiące złotych, na po-

moc biednym Żydom 270 tysięcy, na oświatę i kulturę żydowską 44.782, oraz na subdyja gminy żydowskiej za kulturalno-oświatowe instytucje i organizację żydowskich 47.690 zł, — łącznie 439 tysięcy złotych.

Protesty te będą przedstawione do uchwalenia Radzie miejskiej w budżecie. Zaznaczyć należy, że „biedni” Żydzi czerpią pomoc z wydziału opieki społecznej narówni z Polakami jak również, że miasto utrzymuje szpital dla umysłowo-chorych w Kochanówce, gdzie leczą się również Żydzi.

## Nowa szata B. B.

Łódź, 5. 2. Od dłuższego czasu utrzymują się tutaj pogłoski, iż łódzcy działacze B. B., prawdopodobnie na rozkaz zgóry, noszą się zamiarem założenia prasowej spółdzielni „narodowej” która miałaby za zadanie wydawanie dziennika o charakterze natyżydowskim.

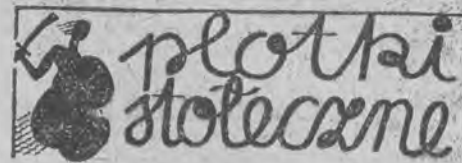
Jednocześnie panowie ci mają zamiar utworzenia nowej partii poli-

tycznej, której zadaniem będzie zwalczanie żydostwa, choć w głównych zarzyskach nie odbiegałaby ona od dotychczasowej polityki, tj. popierania rządu. Widać z tego wyraźnie, jak zagrożone upadkiem B. B. przybliła nagwałt nowe szaty, aby w ten sposób odciągnąć nieświadomych od Obozu Narodowego.

Pogłoskę tę podajemy z obowiązku informacyjnego.

## O beatyfikację Piusa XI

Miasto Watykańskie, (Kap) W sprawie procesu o beatyfikację Piusa X postulator tej sprawy o Parenti złożył już w sekretarjacie św. Kongregacji Obrzędów wszelkie zebrane materiały. Obecnie oczekuje się, że na podstawie tych danych niebawem podjęty zostanie proces apostołski.



3 lutego.

Jesteśmy po dniach wielkiej emocji politycznej i towarzyskiej. Wielka debata o polityce zagranicznej i wielkie bały reprezentacyjne. Akurat wszystko na Matkę Boską Gromniczną. I to w obramowaniu śnieżycy, wichrów i deszczu.

Wystąpienie p. Becka intrygowało wszystkich. Jeszcze w przeddzień wystąpienia nie wiadziło, czy dojdzie do exposé, czy też nie. Ale gdy nazajutrz spostrzeżono zarządzania bezpieczeństwa przed parlamentem, wiadziło, że minister przyjedzie.

Jak wielkie było zaciekanie dyplomacji tem wystąpieniem, tego klasyczna ilustracja był przyjazd do Sejmu posła austriackiego, który chciał go wysłuchać. Trzeba było dopiero tłumaczyć, że posiedzenia komisyjne są zamknięte i niedostępne dla publiczności...

Pan Beck niewiele więcej powiedziało, niż to, co się uprzednio wiadziło. W odpowiedzi dał momenty polityczne bardzo ciekawe. W generalnym przemówieniu nie wyszedł daleko za ogólniki, jakkolwiek podkreślił utrzymanie naszych sojuszy.

Wystąpienie pos. St. Strońskiego było przemówieniem na szeroką miarę. Fenomenalny jest ten człowiek. Mówił przez godzinę i 20 minut z pamięci, operując faktami i datami i cytataimi. Ogarnął wszystkie zagadnienia, tak, że dalsi mówcy robili mu wy-mówki, iż... „zabrał im temat”.

To też właśnie wystąpienie pos. Strońskiego stało się punktem centralnym obrad. Pos. Czapiński wysuwał zastrzeżenia, podobnie jak i p. Róg, co do tych samych, jak i p. Stroński, zagadnień z tą różnicą, że o ile p. Czapiński dowodził, iż i po exposé ministra nie rozproszyła się tajemniczość polityki zagranicznej, o tyle p. Róg posługiwał się tylko opiniami prasy zagranicznej, dając wyraz obawom, czy jej informacje mają jakkolwiek rację czy nie.

P. Czapiński miał niefortunny koniec. Chciał skończyć czemś efektywnym. Po całym przemówieniu, gdzie dotykał tylko zagadnień polityki polskiej, w kilku zdaniach wysunął wewnętrzne stosunki hiszpańskie i złożył hołd walczącym rewolucjonistom hiszpańskim... Było to trochę grubo nie-à-propos...

Uderzające jest ustosunkowywanie się partii rządowej do wystąpień ludowców. Zwracają się zawsze do nich z przyjacielską rewerencją. W tej sesji uderza wprost rycerskie i pobłażliwe nierzaz odnoszenie się do ich mówców. Odnosi się wrażenie, jakdyby chcieli koniecznie ich pozyskać, względnie stępić ostrze ich opozycji.

Ukraińcy rachują na wojnę. Wszystkie ich pociągnięcia są nastawione na wojnę z Sowietami. Wszelkie rachuby i wszelkie zjawiska oceniają tylko pod tym kątem. Są przekonani, że przyszła wojna z Sowietami — nie mówią k'o ma być kontrpartnerelem sowieckim; — da im wyswobodzenie.

Dlatego są przeciwni paktowi o nie-agresji z Rosją i paktowi wschodniemu.

Dowcipów brakowało podczas tej debaty. Tylko dwa zanotowano. Jeden to przestroga pos. Strońskiego przed polowaniami; nierzaz na dżiki i rysie polując — ustrzelił się baka.

A drugi dowcip tegoż samego posła dotyczył partii bridaż.

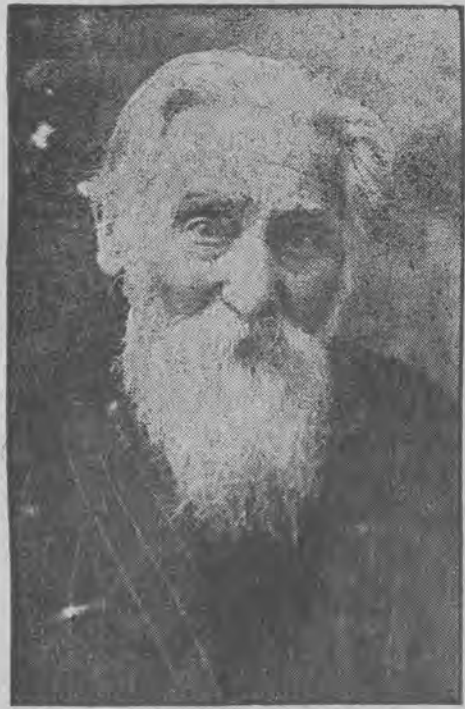
— Do niczego nie doprowadzi gra w bridaż zawsze tylko z dziadkiem!

Sama polityka... Cóż to znowu?! W karnawale? Właśnie, właśnie...

Stolica w noc z piątku na sobotę szalała. (Dziwnie brzmi to słowo w okresie kryzysu!)



Bolesław Limanowski



Jak już pokrótce donosiliśmy, w ub. piątek o godz. 1,45 w południe zmarł w Warszawie senator Bolesław Limanowski, najstarszy działacz socjalistyczny, który rozpoczął niedawno setny rok życia.

Bolesław Limanowski urodził się 30 października 1835 r. w majątku Podgórze pow. dynczurskiego na t. zw. Polskich Inflantach. Ukończył szkołę realną w Moskwie, poczem studiował na uniwersytecie moskiewskim medycynę, interesując się jednak równocześnie wielce zagadnieniami społeczno-histerycznymi. W r. 1858 przenosi się na uniwersytet w Dorpacie (Tartu), gdzie studjuje filozofję i historję. Zarówno w Moskwie, jak w Dorpacie pracuje w tajnych organizacjach studenckich i samokształceniowych i uprawia działalność konspiracyjną.

Z gorącą wiarą w konieczność zbrojnej akcji niepodległościowej, na wieść o tworzeniu legjonu polskiego przez Ludwika Mierosławskiego, Limanowski wyjeżdża w r. 1860 do Paryża i wstępuje do szkoły wojskowej założonej przez Mierosławskiego i Wysocznego. W Paryżu też rozpoczyna Limanowski pracę pisarską.

Wypadki w Królestwie Kongresowym w r. 1861 skracają pobyt Limanowskiego zagranicą. Wraca on do kraju i bierze udział w akcji zbrojnej przeciwko Rosji. Zostaje członkiem centralnego komitetu w Wilnie, kierującego akcją powstańczą na Litwie. Dnia 20 maja 1861 roku zostaje aresztowany i zesłany do gubernji archangielskiej.

Na wieść o wybuchu powstania 1863 r. Limanowski usiłuje zbiec z zesłania. Zostaje jednak przyłapany i osadzony w więzieniu.

Podczas zesłania i w więzieniu styka się z socjalistami rosyjskimi i polskimi, co ugruntowuje jego poglądy i program socjalistyczny.

W 1868 r. wskutek amnestji wraca do kraju.

W r. 1870 przenosi się do Galicji. Zamieszkuje we Lwowie, gdzie zasiła miejscową prasę swymi artykułami. Pracuje tu nad dziełami socjalizmu.

W r. 1875 uzyskuje doktorat. Ogłasza w tym czasie kilka prac większych, m. in. „Komuniści, Morus i Campanella” (1876 r.) i zbiera materiały do dzieła „Historja ruchu społecznego w XVIII i XIX wieku”. Za udział w socjalistycznej akcji konspiracyjnej zostaje wydalony z granic Austrii. Odtąd, tj. od 1 października 1878 r. rozpoczyna się tułaczka Limanowskiego, która trwa blisko 30 lat. Limanowski wyjeżdża do Genewy, gdzie w r. 1880 zakłada organizację p. n. „Lud polski”.

W r. 1889 Limanowski przenosi się do Paryża, gdzie kontynuuje swą działalność publicystyczną - naukową, pracując m. in. nad swą „Socjologją”.

Po nieudanej próbie powrotu do Galicji w r. 1893 Limanowski pozostaje w Paryżu, gromadząc materiały do dzieł: „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość”, „Historja Litwy”, „Historja demokracji polskiej”.

W r. 1907 po zniesieniu zakazu pobytu Limanowskiego w Galicji, osiedla się on w Krakowie, gdzie wydaje monografię o Stanisławie Worcellu (1910 r.), „Szermierz Wolności” (1911 r.), „Historję ruchu rewolucyjnego w Polsce w r. 1846” (1913 rok).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, mimo podeszłego wieku,

# Europa w kleszczach orkanu

## Straszne spustoszenia w Niemczech i Skandynawji

Berlin. (tel. wł.) Najdotkliwiej orkan dał się we znaki południowej części Rzeszy. Szczególnie na Śląsku niemieckim oraz w Alpach bawarskich szkody są ogromne. Siła wichru dochodziła chwilami do 12 metrów na sekundę.

W górach Kruszcowych miejscami wichura pozmiatała śnieg, tworząc miejscami ogromne zasy, a równocześnie ogalając szczyty. Ucierpeli najbardziej narciarze, którzy musieli pozostać w dolinach.

Wielu zaskoczonych przez wichurę

z trudem tylko zdołało ująć przed śnieżycą. Grupa 20 narciarzy zabłądziwszy dotarła w pojedynkę, jednak szczęśliwie, do pobliskich schronisk. Dwie narciarki zostały zasypane przez śnieg i tylko przypadkowo inni narciarze, którzy usłyszeli wołania, po kilku godzinach wyratowali je przed niechybną śmiercią.

Berlin. (tel. wł.) W ciągu niedzielnych wicher dotarła poprzez Danję do Skandynawji, wyrządzając po dro-

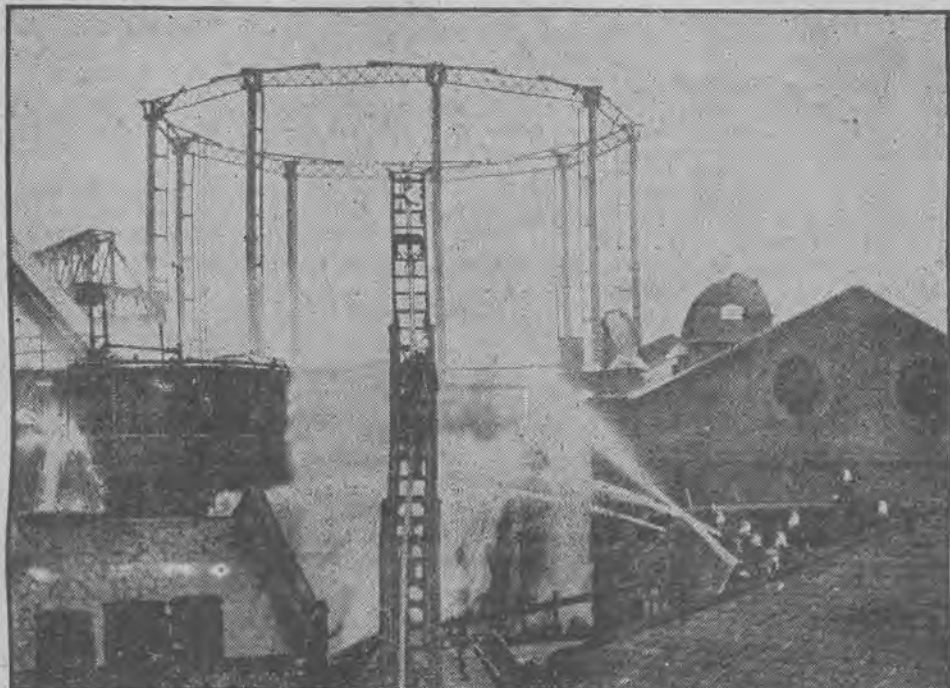
## 5000 studentów zaatakowało „czarne koszule”

### Młodzież Meksyku przeciw bezbożnikom — Manifestacje uliczne i zajęcia z policją

Buenos Aires. (PAT.) Z Meksyku donoszą, że studenci katolicy w liczbie przeszło 5000 zaatakowali lokalną organizację bezbożniczą, znanej pod nazwą „czarnych koszul”. Znajdujący się w lokalu członkowie organizacji stawili zacięty opór. Bójka trwała około 2 godzin. W wyniku kilkanaście osób zostało poważnie zra-

nionych. Po dłuższym wysiłku udało się policji rozprześcić studentów, przy czem aresztowano 23 osoby. Przed zaatakowaniem lokalu bezbożników studenci przeciągnęli ulicami miasta z okrzykami, zwróconymi przeciw ministrowi Garrido Canabal, któregozyzdecję otoczył silny kordon policji.

**Uporczywe zaparcie**, katary grubej kieszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zalecana przez lekarzy. Tg 188



W wschodniej dzielnicy Londynu wyleciał w powietrze tank gazowy. Gwałtowny wybuch wywołał panikę wśród mieszkańców całej dzielnicy. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

## Barykady na uniwersytecie w Białogrodzie

### Zatarg młodzieży z senatem — Interwencja policji — Strzały — Kilkunastu studentów ranionych, jeden zabity

Białogród. (Tel. wł.) Na uniwersytecie w Białogrodzie doszło do poważnych zajść, które wynikły wskutek zatargu młodzieży z senatem akademickim. Po powrocie rektora uniwersytetu dr. Dzisi studenci zebrałi się w gmachu uniwersyteckim, aby dowiedzieć się od rektora o rezultacie podróży do Wyżegradu, gdzie znajduje się 15 internowanych studentów za udział w poprzednich demonstracjach. Wobec zatargów ze studentami rektor

wezwał policję która usiłowała opróżnić gmach.

Wówczas studenci cofnęli się na pierwsze piętro, a następnie na drugie, gdzie się zabarykadowali, obrzucając policję różnymi przedmiotami. Policja użyła broni palnej. Kilkunastu akademików i policjantów odniosło rany, zaś student, Srezenic, został zabity. Aresztowano ogółem przeszło 100 studentów.

## Nowy kierownik

Warszawa, 4. 2. Kierownictwo referatu wojskowego głównej policji objął kapitan Zdzisław Starzyński, który został mianowany oficerem policji. (w)

## Norwegowie na mistrzostwach hokejowych Polski

Garmisch Partenkirchen. (PAT.) Pertraktacje inż. Ramzy z Nor-

pracuje wytrwale nadal. Ogłasza „Rozwój polskiej myśli socjalistycznej” i kilka tomików „Plutarcha Polskiego”, wydając owoc długoletniej pracy: „Socjologję”.

Z ramienia P. P. S. wchodzi do Senatu, którego członkiem był aż do zgonu.

Rozpoczęcie setnego roku życia przez Limanowskiego było uczczone przez szereg akademji i uroczystości, które odbyły się w całym kraju.

wegami co do udziału ich w mistrzostwach Polski w Zakopanem zostały pomyślnie zakończone. Do Zakopanego przybędą na tegoroczne mistrzostwa Polski słynni skoczkowie norwescy Anderson i Anderson.

## O dewizy belgijskie

Warszawa, 4. 2. Bank brazylijski zaprzestał przydzielać dewizy oficjalne na potrzeby importerów. Zarządzenie wydano z powodu braku dostatecznego zapasu dewiz po pokryciu ostatnich płatności angielskich. (w)

W dniu 5 listopada 1934 r. senat akademicki uniwersytetu warszawskiego nadał Bolesławowi Limanowskiemu doktorat honorowy. To samo uczynił senat uniw. Jagiellońskiego w Krakowie.

Bolesław Limanowski wyznawał poglądy w wielu dziedzinach sprzeczne z naszymi. Mimo to trzeba uchylić czoło przed życiem tego gorącego patrioty polskiego, które było jedną niezmordowaną służbą idei.

dze niebawem spustoszenie. Zwłaszcza na wybrzeżu duńskim i szwedzkim szkody są olbrzymie. Dotkliwie ucierpiał również wyspy w pobliżu Danji i fjordy szwedzkie.

W miejscowości Zeland w Szwecji nieruchomiona została tama i sąsiadujące z nią zakłady gazowni wraz z elektrownią. Na wybrzeżu zatonał statek rybacki z 9 ludźmi załogi.

W pobliżu Malmoe wskutek śnieżycy poriąg elektryczny wpadł na osobowy, którego ostatni wagon został zmiążdżony. Kilka osób jest ciężko rannych.

## Wiadomości

W czasie ćwiczebnego lotu szybowcowego gwałtowny wicher wyrzucił pilota z aparatu na wysokości 150 metrów. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Prasa amerykańska z wielkim zainteresowaniem donosi, że król Albanji Ahmed Zogu poszukuje małżonki wśród milionerek amerykańskich. Podobno król żąda, aby posag wynosił przynajmniej 7 milionów dolarów.

W gabinecie Roosevelta podpisano układ handlowy pomiędzy Brazylią a Stanami Zjednoczonymi.

Z Kowna donoszą: Litewski minister komunikacji wydał rozporządzenie, zakazujące używania obcych języków we wszelkich sprawach, związanych z przewożeniem towarów i komunikacją. Towary przychodzące z zagranicy muszą posiadać wszelkie napisy tylko w języku litewskim. Dozwolone jest tylko wymiśnienie firm w języku kraju, z którego towar pochodzi.

Podobno w ciągu lutego ma być zwołana nadzwyczajna sesja rady Ligi, podczas której ma być przedłożony oficjalny raport o ostatecznym uregulowaniu sprawy Saary. Obecnie w Niemczech omawia się sprawę ołączenia dróg żelaznych Rzeszy z siecią kolejową Zagłębia Saary.

W Paryżu doszło do manifestacji studentów medycyny i architektury przeciw zbyt wielkiej liczbie cudzoziemców, studiujących we Francji. Manifestanci postawili kompetentnym władzom postawić swoje żądania i w razie niewyrażenia ich uchwalili ponownie manifestację za miesiąc. Przewodniczącym „Marszjanek” zebrani, po lekkim starciu z policją, rozeszli się do domów.

Podczas meetingu, odbytego w berlińskim „Palacu Sportowym”, minister propagandy dr Göbbels wygłosił przemówienie w którym podkreślił, że jeszcze krótko przed powołaniem Hitlera do władzy sprawa narodowych socjalistów wisiła na włosku. Zapewniając słuchaczy o trwałości obecnego systemu rządzenia dr Göbbels podkreślił, że obecnie w Niemczech nie gospodarstwo wydaje rozkazy ministrom, lecz ministrowie rozkazują gospodarstwu. O powrocie do Ligi zdaniem mówcy nie może być mowy, dopóki Niemcy nie osiągną równouprawnienia.

Zerwanie stosunków finansowych sowiecko-amerykańskich kół dyplomatycznych traktują jako wynik zawarcia sowiecko-francuskiej umowy handlowej. Zdaniem amerykańskich kół dyplomatycznych kontrprodukuje w sprawie podjęcia ewtl. nowych pertraktacji wyżej będą musiały od strony amerykańskiej. Na posiedzeniu kongresu sen. Barbour zgłosił wniosek żądający zerwania również stosunków dyplomatycznych ze Sowieciami.



## Fiskalizm czy rzeczywista poprawa

Okres wykupu nowych świadectw przemysłowych minął pod znakiem wielu niespodzianek.

Niespodzianki te były różnorakie. Z jednej strony pewne urzędy skarbowe w Łodzi otrzymały zwykłą wpływów w porównaniu do ubiegłego roku sięgającą czterdziestu procent, z innej znow — wielu płatników otrzymało mało przyjemne „powinszowanie” w formie zmuszenia ich do wykupu świadectwa przemysłowego wyższej kategorii.

Wpływy bezwzględnie być muszą. Niemniej płatnik w Łodzi jest już wyčerpany, a energia egzekucyjna władz skarbowych nie tylko nie ustaje, ale wzmacnia się w stopniu natężenia. Znaczący twierdzą, że w obecnych warunkach, przy prowadzeniu akcji egzekucyjnej w takim tempie, połowa płatników nie wytrzyma nałożonych ciężarów.

Łódzkiego podatnika gnębią przede wszystkim zaległości. Gdyby nadeszło jakieś dobrodziejstwo odłożenia, gdyby można spłatę zaległych podatków rozłożyć na szereg lat, wówczas dotęro byłaby znośna egzystencja w Łodzi.

Kupiectwo, rzemiosło i przemysł uginają się pod ciężarem danin publicznych bieżących, jeśli zaś doda się płatnikowi do pokazywanych corocznych wymiarów — dawne zaległości, — to niewyobrażalna jest gotowa.

Ktoś tutaj w dawnych latach dobrej koniunktury musiał zawinąć, że okrog 10% posiada procentowo niemal największe zaległości podatkowe. Dzisiaj jednak nie można lojalnego płatnika karać za owe dawne biedy.

Polscy kupcy i rzemieślnicy, jako element podatkowy, są dobrymi płatnikami, oczywiście, że tradycyjna polska lekkomyślność sprzyjała potwierzeniu się zaległości w placeniu podatków, zwłaszcza, że brak przypomnień, ze strony władz skarbowych był na ręce lekkomyślnym. Z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, niewielki, minimalny wprost procent Polaków celowo dążył do nieplacenia podatków. Polacy nie mają zamiaru uchylać się od ponoszenia obowiązujących ciężarów publicznych, lękają się jednak zawsze, gdy śruba podatkowa zamierza zagrozić ich egzystencji.

Płatnika łódzkiego trzeba podzielić na dwie grupy. Pierwszą tworzyć będzie płatnik — indywidualista, idący samotnie, sam borykać się z ogromem nałożonych świadczeń, — zazwyczaj ta kategoria ludzi mało rozumie się na sprawach podatkowych, a starania ich zmierzające do przystosowania wymiarów i terminów placenia do zdolności płatniczej na części nie odnoszą skutku, uczynione są bowiem bądź w niedostatecznej formie, bądź też w złym terminie. Drugą grupę stanowią ci wszyscy, którzy w stowarzyszeniach czy organizacjach otrzymują fachową pomoc, pomoc, która zapewni im wybranie dla siebie najodpowiedniejszej linii postępowania.

Kupiec polski, rzemieślnik-Polak jest przede wszystkim podatnikiem pierwszej kategorii. Polak z jednej strony niechętnie udaje się po poradę do związku zawodowego, do cechu czy organizacji, z drugiej zaś strony Polacy nie rozumieją konieczności solidnej pomocy podatników, takiej jaką dają np. organizacje żydowskie.

Instytucja żydowskiego związku zawodowego jest par excellence biurom porad, tem lepszym, tem pewniejszym i pożądalszym, że wszystko załatwia się w atmosferze jakiejś wspólnoty zawodowo-rasowej. Trzeba dobrze przyglądać się pracy żydowskich towarzystw, by przekonać się i zrozumieć rolę i dobrodziejstwo żydowskiego związku.

Polskie towarzystwa, niestety, mało uwagi zwracają na sprawy osobiste swoich członków, wiele instytucji nie posiada nawet nikogo, kto jako tako orientuje się w labiryncie zagadnień podatkowych; nie mówiąc już o tem, by ktoś wyłącznie zajmował się sprawami podatkowymi członków. Okólniki Izby Skarbowej Łódzkiej, które w zasadzie żądają załatwienia spraw podatkowych osobliście czynią wyłom odnośnie stowarzyszeń, które w statucie mają przewidziany punkt o pomocy prawno-podatkowej, — dla członków takich stowarzyszeń sprawy po-

datkowe może załatwiać pełnomocnik stowarzyszenia.

Wiedza podatkowa w Polsce jest nauką bardzo skomplikowaną, ustawy traktujące o sprawach podatkowych stanowią kilka tomów książek „in quarto”, szary obywatel nie orientuje się, bo nie może orientować się w labiryncie ustaw. Mimo pięknego hasła: **Pracujmy do szarego człowieka**, — między obywatelem, a władzą po-

datkową stoi zawsze nieprzebrana przeszkoda: ustawa. Zrodzona w ciuchoci gabinetu referenta ministerjalnego, z chwilą ujżenia światła dziennego ustawa jest już najczęściej przetykaniem, anachronizmem, lamusem wspomnień i rozważań. W życie wprowadzona dzięki tysiącom okólników, wyjaśnień i rozporządzeń staje się nieprzebrany progim dla szarego człowieka.

Tłum ludzi jest igraszką w rękach wtajemniczonych, niemniej ten tłum musi się bronić wołając o prawo do życia, to prawo, które wydziera mu niesprawiedliwy wymiar podatku.

Zagadnienie podatkowe długo pozostanie jeszcze w Polsce jako jeden z najważniejszych problemów, od którego wyświetlenia uzależniony jest normalny rozwój wszelkich gałęzi przemysłu i handlu. J-ski.

### Feljeton z życia

# Zabawa z przeszkodami

Karnawałowa zabawa u państwa Kłopotkiewiczów zapowiadała się znakomicie. W tym samym dniu wprawdzie, miała odbyć się również zabawa straży pożarnej, na którą wybierano się z ministecką tłumnie, jednakże Kłopotkiewiczowie kogo tylko ze znajomych mieli, prosili do siebie konieczną, wiedząc z góry, że zaproszeni nie przyjdą.

Na pewną ilość swoich gości, liczyli jednak Kłopotkiewiczowie na pewno.

Wezwanie było jeszcze, kiedy jawił się pierwszy pan Powidelko ze skrzypcami pod pachą, z nim przyszedł zaraz pan Legutko z dużą, dwurzędową harmonią, a ciocia Henryka stawiała się również bez opóźnienia, poświęcając się na całą noc, aby akompanjować na pianinie, które nigdy nie używane od szeregu lat stało w kącie, jako posąg pani Kłopotkiewiczowej.

Dwie paciechy Kłopotkiewiczów od szeregu tygodni suszyły sobie głowy, jak mają wystąpić na domowej zabawie. To też starsza Kłocja, która dopiero przed pięciu laty skończyła zaledwie lat dwadzieścia cztery, wystąpiła w sukience białej, młodszą zaś od niej o rok jeden Zuzia, miała sukienkę seledynową.

Kawalerowie, pan sekwestator skarbowy Orzeszek, który od lat kilku chętnie konkurował do starszej i pan Spenecerek, bezrobotny, pracownik umysłowy, kandydat do młodszej, przybyli zaraz po muzykach.

Zabawa rozpoczęła się ognistym mazurem.

Nie zbyt składowo godził się akord rozstrojonego pianina ze skrzypcami a skrzypce znowu z harmonią, ale pan Kłopotkiewicz, który stanął obok cioci Henryki, tupał nogą i bił zapamiętane do taktu w dłoń, zapewniając grających, że grają świetnie.

Goście poczuli się schodzić. Rychło duży pokój, z którego powynoszono łóżka i szafy, był zamknięty.

Kłopotkiewiczowa, która sama musiała zająć się kuchnią, wyglądała co chwila przez uchylone drzwi i liczyła wszystkich

przybyłych. W pewnej chwili zawołała przerażona:

— Chryste Panie! Ileż osób oni sprosiłi? Naliczyłam już dwadzieścia i dwie osoby, a ja mam tylko piętnaście szynieli. Przywołała natychmiast do siebie Kłocię.

— Słuchaj-no, panno. Coś ty zrobiła? Skąd tyle gości? Co ja im dam jeść, kiedy jest tylko piętnaście szynieli?

Córka z przestachem spojrziała na matkę.

— Tylko piętnaście? Przecież nie wiedzieliśmy, że wszyscy przyjdą. Wybierni się na zabawę strażacką, a tymczasem zabawę odwołano i wszyscy zaproszeni do nas przyszli.

— Ale co ja im dam jeść? Jest tylko trochę wędliny i tych piętnaście szynieli.

— To... to... czy ja wiem — odpowiedział płacząco Kłocja — Niech jedni jedzą wędliny, a drudzy szyniele.

— Głupia jesteś! Tak nie wypada. Na pierwsze danie mają być wędliny, a na drugie szyniele.

Po tych słowach Kłopotkiewiczowa odwróciła się do stolnicy, na której szeregiem leżały szyniele, zagnęła wszystkie w jedną masę i poczęła mięścić jak ciasto.

— Magda! — zawołała na posłuszączkę. — Podaj mi garnek z kartoflami i rozmocz zaraz w wodzie bulki. Tylko duchem!

Za chwilę na tej samej stolnicy leżało rzędem ułożonych dwadzieścia cztery szynieli. Ale ledwie tylko energiczna gospośka ukończyła tę robotę, wpadła do kuchni Kłocja.

— Mamo! — zawołała z rozpaczą. — Przyszli Sanerowie, Bobkowie i Kliccy...

— Jezu Nazareński! Co ja zrobić? Ileż ich razem?

— Trzydzieści pięć osób!

— Trzydzieści pięć?

Kłopotkiewiczowej zakreśliło się w głowie.

— A ja mam tylko dwadzieścia cztery szynieli!

— Podzielić wszystkie, mamo, niech będą mniejsze.

— Przecież i tak już małe, jak dziesięciocizłotówki.

Przerażona Kłopotkiewiczowa tak licznem najściem gości, rzuciła się natychmiast do roboty. Wszystkie szyniele zmieszła razem i poczęła dzielić na małe porcje. Za chwilę było ich już na stolnicy trzydzieści sześć. Wezyskie małe, jak orzeszki.

Teraz odetchnęła z ulgą biedna matka i usiadła na ławie, polecając Magdzie, aby zabrała się do smażenia.

— Przyszli Murzyńscy i Kudelkowie — zaraportowała naraz córka Zuzia.

— Przemienienie Pańskie! — zawołała przerażona matka. — Co ja pocznę niebezpieczną z tą głodną szarafią?

Przywołano na naradę Kłopotkiewiczów. Przyszedł czerwony, podochocony alkoholem i przerażony oczy utkwili w swojej polowicy, przeczuwając, że święci się coś niedobrego.

— Co wyście dobrego narobili? — jęczała zakłopotana kobieta. — Gości naspraszali pół miasta, a coż ja im dam jeść?

— A szyniele? — nasrożył się ojciec rodziny.

— Jest małych, jak orzeszki, trzydzieści sześć.

— Do pieruna! Możeby je przerobić, podzielić, pomniejszyć.

— Jeszcze raz? Dwa razy już pomniejszałam. Dodawałam bulki i kartofli.

Zaległa cisza. Jedno spożyła na drugie i ożyma zebrało o mądrą radę, ale nikt nie mógł zdobyć się na to. Kłopotkiewiczowie byli jak struci. Kłocja z Zuzią oparły się o szafę i lzy polykały.

A za drzwiami tańczono tymczasem o choco chociaż muzyka nie zbyt zgodnie do taktu gościom przygrywała.

Ciocia Henryka przerwała w pewnej chwili granie i, widząc, że nikogo z domowników między gośćmi niema, wpadła do kuchni.

— Co się z wami dzieje? Gdzie wy się chowacie? Czy to grzecznie samych gości zostawiać? — poczęła podniesionym głosem, ale przychylała zaraz, widząc tragiczne miny starców Kłopotkiewiczów i zaplakane oczy dziewcząt.

— Pies Klekców z sąsiedztwa wpadł i pożądał dwadzieścia pięć szynieli: zostało tylko trzydzieści — rzucił jednym tchem Kłopotkiewicz.

Okrzyk grozy wydarł się z piersi starszej panny.

Przy drzwiach kuchni stłoczyli się wnet wszyscy goście. Jedni chcieli zaraz iść w pościg i ukarać psotnika, inni znowu radzili donieść policji aby pociągnąć właściciela psa do odpowiedzialności.

— Tylko do policji! — krzyczał najgłośniej sekwestator Orzeszek — Dwadzieścia pięć szynieli, to już objekty godne do zafantowania!

— Zamordować psa! — odgrażał się smykkiem pan Powidelko.

Teraz łatwiej już było Kłopotkiewiczom pogodzić gości. Jedni musieli zdecydować się jeść tylko wędlinę, a inni trzykrotnie przerażeni i zredukowane szyniele.

Dopiero po wieczery ożywiły się znowu tańce.

Kolo północy jednak, kiedy zabawa odbywała się w całej pełni, a w podrygach fokstrotta nawet ciocia Henryka oderwana od pianina przygarbnała się do pana Kłocka z elektrowni i z traskiem otworzyła drzwi i wpadła do pokoju starszy, grubo jezomeś w okularach, z cybuchem w ręce i poczęła wykrzykiwać:

— Co wy tutaj do pieruna jasnego tłuczecie się po nocy nad moją głową. Placę kamienicznikowi za mieszkanie na parterze, to mam mieć w nocy spokój, a nie takie niekierne orzkie. Policję zwołam i do kryminalu wszystkich pozamykam!

Trzasnął drzwiami i wyszedł.

Kłocja z Zuzią wybuchnęły głośnym płaczem. Kłopotkiewicz poczęła kląć i odgrażać się pięściami w stronę drzwi, ale wnet przychylała. Humory wszystkich były zszaszone. Ciocia Henryka, której przetrwano jedyny taniec, więcej już do pianina zasiadać nie chciała a goście poczęli szeptać między sobą i zabierać się do odciecia.

Kiedy wszyscy rozeszli się do domów, panny Kłopotkiewiczówny usiadły na kanapie i rzewnie oplakiwały niedaną zabawę karnawałową.

Tylko ojciec rodziny raczył się jeszcze pozostałą wódką, którą zlewał z flaszek, wpakował ręce w kieszenie i, chodząc po pokoju, mruzczał zadowolony.

— Ale z tym psem, to mi się udało!

Wł. Sulima.

## KACIK MŁODYCH STR. NAR.

### KATOWICE

Zebrań placówki katowickiej odbyło się w czwartek 24 ub. m. w sali Wzgórza Mikołowskie. Referat wygłosił kol. Heyducki. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

### CHORZÓW I.

W środę 23 ub. m. odbyło się zebranie placówki grodzkiej w Chorzowie pod przewodnictwem kierownika kol. Jakubowskiego. Referaty wygłosili kol. kol. Białas z Kochłowic oraz Czechak z Świętochłowic. Po ożywionej dyskusji i omówieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

### CHORZÓW III.

W Chorzowie III. odbyło się w piątek 25 ub. m. zebranie miejscowej placówki Str. Nar. Przewodniczył kierownik kol. Lorek. Referat wygłosił kol. Maciejewski z Chorzowa, wzywając zebranych do wyczerpanej i wytrwałej pracy organizacyjnej.

### ŚWIĘTOCHŁOWICE

W świetlicy miejscowej placówki odbyło się w piątek dnia 25 ub. m. pod przewodnictwem kierownika kol. Mielcarskiego zebranie członków, na którym wygłosił interesujący referat kol. Sławik z Lipni. Po dyskusji omówiono program pracy na najbliższą przyszłość, poczem zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

### KOCHŁOWICE

W niedzielę 20-go ub. m. odbyło się zebranie członków Str. Nar. w Kochłowicach. Przewodniczył kierownik miejscowej placówki kol. Sojka, Re-

ferat wygłosił kol. Jakubowski z Chorzowa. Po krótkiej dyskusji omówiono sprawy organizacyjne.

### BIELSZOWICE

Zebrań placówki Str. Nar. w Bieleszowicach odbyło się w niedzielę, dnia 27 ub. m. Referat wygłosił kol. Jakubowski z Chorzowa. Ustalono program pracy na najbliższą przyszłość. Wybrano nowego kierownika placówki. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

### CHROPACZÓW

W dniu 19 ub. m. odbyło się w sali p. Sprussa zebranie członków miejscowej placówki, któremu przewodniczył kierownik kol. Cichoń. Referat wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa.

### SZARŁOCINIEC

W czwartek 24 ub. m. odbyło się zebranie miejscowej placówki pod przewodnictwem kierownika kol. Krawczyka. Referaty wygłosili kol. Ingłot z Chorzowa oraz kierownik kol. Krawczyk.

### LIPINY

Zebrań placówki lipińskiej odbyło się we wtorek 22 ub. m. Referat gospodarczy wygłosił kol. Maciejewski z Chorzowa. Nad referatem toczyła się dyskusja, w której przemawiało 4 członków. Następnie omówiono sprawy organizacyjne.

### GODULA

Drugie zebranie nowozałożonej placówki w Goduli odbyło się w niedzielę, dnia 27 ub. m. Przewodniczył kierownik miejscowej placówki kol. Musiał. Referat wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa.



ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORĘDOWNIKA“

# Stan zażydzenia miast polskich

Groźne dane statystyczne o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach

Część VI.

Dzisiejsza, szósta z rzędu część ankiety żydoznawczej „Orędownika” obejmuje miasta: Kielce i Piotrków Trybunalski.

Zwracamy uwagę na cyfry porów-

nawcze z lat minionych i roku bieżącego. Następną część ankiety ukaże się w jednym z najbliższych numerów pisma.

3 większe zakłady przemysłowe. Nie bierzemy tu pod uwagę huty „Ludwików”, która jest filją śląskiej huty „Pokoju”, z 40 procentami udziału rządu i fabryki „Granat” z kapitałem częściowo państwowym.

Cyfry z terenu Kielc mówią wiele. Jedno jest pewne, że nie przedstawiają się one beznadziejnie. Stracony teren można łatwo odrobić przy mądrej, przemyślanej i konsekwentnej akcji, opartej o wskazania Obozu Narodowego. Kielcom życzylibyśmy, aby w jak najszybszym czasie w odniesieniu do Żydów potrafili wrócić do tradycji r. 1865.

## Wrócić do roku 1865!

Kielce wówczas nie miały ani jednego Żyda

Według ostatnich danych statystycznych Kielce liczą obecnie 60 322 mieszkańców, w tym około 20 000 Żydów. Stanowi to więc około 1/3 mieszkańców. Cyfra ta jest tem znamienniejsza, że do r. 1865 nie wolno było Żydom w Kielcach zamieszkiwać. W ciągu 70 lat, wskutek nierozważnej polityki gospodarczej i słabej akcji obronnej Polaków, do Kielc napłynęło 20 tys. Żydów.

Naturalny przyrost ludności w roku ub. wyniósł 1504 osoby, w tem 743 Żydów, co stanowi nieco ponad 33 proc. Przypływ z innych miast polskich, głównie ze wsi, w ub. roku wyniósł około 2 proc., przeważnie Polaków.

Jeżeli chodzi o rzemiosło, kupiectwo, handel i przemysł, to w rękach żydowskich znajduje się około 2/3 ogólnej liczby składów, warsztatów i przedsiębiorstw. I tak niemal wszystkie sklepy z obuwem znajdują się w rękach żydowskich. Około 200 szewców kieleckich pracuje dla Żydów i ich składów. Również olbrzymia większość składów z manufakturą jest w posiadaniu Żydów. Podobnie wszystkie większe sklepy z konfekcją, ze szklami (za wyjątkiem jednego), z żelazem (za wyjątkiem 2), ze skórami i futrami znajdują się w rękach żydowskich.

Żydzi rozsiedli i rozpanoszyli się głównie w śródmieściu. 62 proc. domów śródmiejskich, to domy, które są własnością Żydów. Jedynie na przedmieściach stan posiadania nieruchomości Polaków jest większy od stanu posiadania Żydów. Niestety, są to przeważnie małe domki.

W rzemiosle ogólnie biorąc Żydzi stanowią mniejszość, bo zaledwie około 30 proc. Za to opanowali oni poszczególne intratne fache i dziedziny, jak np. malarstwo, czapnictwo, blacharstwo i częściowo krawiectwo. W tych branżach procent Żydów dochodzi do 80.

Zastraszający jest fakt, że wolne zawody w Kielcach ulegają szybkiemu zażydzeniu. Przed 10 laty np. wśród lekarzy było Żydów 10 proc., podczas gdy dziś jest ich już 44 proc., jeszcze przed 2 miesiącami wśród adwokatów było Żydów zaledwie 10 proc., dziś jest ich już 40 proc.

Przynależność Żydów do organizacji polskich przedstawia się w ten sposób, że Żydzi należą do Polskiego Czerwonego Krzyża, L. O. P. P., Zw. Rezerwistów (Żyd jest sekretarzem), Strzelca (1 Żyd), BBWR (istnieje nawet w Kielcach specjalna reprezentacja żydowska przy BBWR, której prezesem jest Żyd Fiszman).

Organizacji żydowskich znajduje się i działa w Kielcach około 45, przy czym wszystkie mają własne lokale. Poza te kieleccy Żydzi posiadają dwa „kluby towarzyskie”. Szczególnie silnie rozwinięte, jeśli chodzi o liczebność, są organizacje żydowskie półwojskowe Zabotyńskiego (Brith Trumpeldor i żydowscy rezerwiści).

Żydzi na terenie Kielc posiadają 3 banków spółdzielczych, które zasilają kredytem po niskich procentach żydowskich kupców i rzemieślników. Z przykrością podkreślamy, że polscy kupcy i rzemieślnicy nie posiadają żadnej tego rodzaju instytucji.

W radzie miejskiej zasiada jedynie 2 Żydów. Ten nikły stan posiadania wynika stąd, że przy ostatnich wyborach w sierpniu ub. r. około 80 proc. Żydów głosowało na listę BB. W magistracie kieleckim pracuje 2 Żydów. W starostwie, podobnie jak w innych urzędach, Żydów niema, za wyjątkiem urzędu wojewódzkiego, gdzie w wydziale bezopieczności zatrudniony jest jeden Żyd.

Stosunek Żydów do Polaków jest oczywiście nieprzyjemny, a do Pola-

ków narodowców wręcz wrogi.

Większych fabryk i zakładów przemysłowych żydowskich istnieje w Kielcach 16. Są to: wapienniki, tartaki, cegielnie, młyny i garbarnie. Polacy mają w swych rękach jedynie

## Piotrków Tryb. walczy z zalewem

Wymowa cyfr — Przed lepszą przyszłością

W czasie ostatniego spisu ludności z r. 1931 liczba mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego wynosiła 51 281. W tej liczbie znajdowało się około 21 tysięcy Żydów, czyli 40,8 procent. Na uwagę zasługuje porównanie z poprzednim spisem ludności, który wykazywał ogólną liczbę mieszkańców 41 113, w tem 16 000 Żydów, czyli tylko 38,8 procent. W ciągu 10 lat liczba mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego powiększyła się o 24,7 procent, w tem o 2 proc. Żydów proporcjonalnie do ogólnej liczby.

W ciągu 1934 r. naturalny przyrost

ludności wyraża się cyframi: ogólna liczba zgonów 1 124, w tem 106 żydowskich, co stanowi 8,5 procent ogólnej liczby zgonów. Urodzeń w r. 1934 było 1 420, w tem 191 żydowskich, czyli 13,4 procent. Naturalny przyrost ludności wyniósł więc w ub. roku 296 osób, w tem 85 Żydów, czyli 32 procent.

W ciągu r. 1934 przypływ ludności do Piotrkowa z innych terenów wykazuje się cyfrą 208 osób, w tem 62 Żydów.

Świadectwa przemysłowe w roku ub. wykupilo 1 492 kupców, w tem



W Łodzi odbył się kurs oficerski Straży Ogniowej, zakończony 2 lutego 1935 r. Na zdjęciach (od lewej): absolwenci kursu podczas raportu przed komendantem i w drodze do katedry na uroczyste nabożeństwo.

1 072 Żydów, a tylko 320 Polaków. Cyfra ta jest wprost katastrofalna. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w warsztatach rzemieślniczych, gdzie cyfry stanu posiadania chrześcijan i Polaków równoważą się. Ścisłych obliczeń w tej chwili brak.

Żydzi na terenie Piotrkowa Trybunalskiego nie należą do żadnej organizacji polskiej.

Na terenie Piotrkowa Tryb. działa 17 organizacji żydowskich, w tej liczbie Związek Żydów obrońców ojczyzny.

Jeśli chodzi o zażydzenie piotrkowskiego samorządu, stwierdzić trzeba, że w magistracie Piotrkowa Tryb. pracuje 5 Żydów, w tem 1 na stanowisku naczelnem (sekretarz magistratu). Do rady miejskiej w wyniku wyborów weszło 5 Żydów, z których 1 wybrany został ławnikiem.

Stosunek Żydów do Polaków względnie Polaków zaś do Żydów coraz bardziej przemysłany. U Polaków rodzi się poczucie honoru.

Niemal wszystkie większe fabryki i przedsiębiorstwa na terenie Piotrkowa Tryb. należą do Żydów. M.in. w rękach żydowskich są: „Piotrkowska Manufaktura” (fabryka na Bulgaju), huta szklana „Feniks”, młyn „Warszawianka”, elektrownia (Żydzi belgijscy), prócz tego w rękach żydowskich znajdują się tartaki.

## Konstytucyjne zręby

Z trybuny parlamentarnej zasadniczej krytyce poddał projekt nowej konstytucji profesorowie: Komarnicki, Makarewicz i Staropiski. Równie gruntownie roztrząsa wspomniany projekt w ostatnim numerze „Głosu” K. Suchodębski w artykule p. t. „Konstytucyjne zręby”.

Ogólnie biorąc trzeci numer „Głosu” przynosi bardzo wartościowe i oryginalne artykuły. Oto niektóre z nich: „Szołwinizm” — M. S., „Nauka polska na przelomie” — Józef Cieśliński, „Nieprawdą jest!” (reportaż z łódzkiego procesu) — F. F., „Na marginesie „Gospodarki Narodowej” — K. Torcki, „Człowiek żywy” — Remigiusz Ney, „Pro domo sua” — Czesław Pili-chowski, „Marks i Engels o sprawie polskiej” — Antoni Doruszcwski, „Wyprawa zbawczyńska” — dr St. Celichowski, „Cyprjan Norwid jako malarz” — Przemysław Michałowski, „Wiktor Gosieniecki” — Hilary Majkowski.

Kolumna „Satyra” z utworami Miłkowskiego Mikada, Sojeckiego i Gawęckiego przedstawia się nader interesująco.

„Głos” zarówno pod względem treści, jak i szaty graficznej reprezentuje się imponująco. Pismo to winno się znaleźć w ręku każdego kulturalnego człowieka.

Przenumerata kwartalna 2 zł 50 gr, półroczna 5 zł. P. K. O. — 201 410. Adres adm.: Poznań, św. Marcin 65.

— 176 —

— To zależy. Albo będzie musiała być przy tem albo też przeszukamy pokój bez jej wiedzy.

— Przecież można jej powiedzieć, że to komisja sądowa przegląda majątek po zmarłym.

— Nie radziłbym tego przez wzgląd na pańskiego pacjenta. Jeśli znajdziemy sztylet, wówczas kto wie, czy młoda Angielka zdoła się opanować.

— Panowie nie znajdują sztyletu napewno! — odparł niecierpliwie doktor.

Ale Bartolini zachował spokój i uprzejmie, jednak nieco powątpiewającym głosem, oświadczył:

— Ucieszyloby to mnie wielce przez wzgląd na miss Mable.

Ton sędziego drażnił doktora. Czuł, że coraz bardziej zaczął się niepokoić o przyjaciółkę swej narzeczonej. Ogarnął go jakiś wewnętrzny niepokój, dziwny lęk, który zmusił go bezwiednie spytać sędziego:

— Jeżeli pan rzeczywiście znajdzie sztylet w pokoju chorego co wówczas?

Bartolini spojrzał wymownie na doktora. Gronderi zrozumiał go i westchnął głęboko, ale raptem odezwał się gwałtownie:

— Głupstwo! Nie znajdzie pan sztyletu, gdyż poprostu niema go w tym pokoju.

Bartolini nie odpowiedział, lecz spytał:

— Kiedy będę mógł odbyć rewizję?

— Jest teraz godzina druga. — Może

— 173 —

wziąć pod uwagę jakiegoś śladu dlatego, że jest zbyt oryginalny. W dodatku w tej właśnie sprawie, która jest najtardziej zagadkowa z wszystkich, jakie dotychczas prowadziłem.

Gattone przytakiwał słowom sędziego.

— Tak, tak! Bardzo zagadkowa sprawa. Morderca, nie pozostawiający po sobie najmniejszego nawet śladu Naprawdę, du h nie mógłby wykonać swego dzieła bardziej tajemniczo.

— Słyszysz pan? — odezwał się do doktora Bartolini. — Detektyw również przyznaje. Ciągłe brodzimy poomacku, musimy więc pójść za maleńkiem choćby światłem, jakie się nam ukaże.

Doktor uspokoił się znacznie i spytał teraz poważnie:

— Co zamierza pan zrobić? Przede wszystkim jednak, jakiej przysługi, względnie pracy oczekują panowie ode mnie?

— Teraz dotarliśmy do właściwego celu mej wizyty. Pan jest stałym lekarzem pana Karola Eyre. Czy stan chorego jest nadal tak poważny, że zabrania nam pan dostępu do niego?

Sędzia musiał długo czekać na odpowiedź.

— To zależy, w jakim celu zamierzają

Miłość Fakira.



# Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez S. Acrement

30)

Wyciąga do niej ramiona, zarzuca na szyję i przytula ją do siebie, przystem spostrzega, że ma takie wilgotne i rozpalone dłonie. Czyż byłaby chora?

— Jak się czujesz? — zapytuje Maryja.

— Bardzo dobrze.

— Bogu dzięki!

— Taka rada jestem, że cię widzę

W poczuciu potrzeby czułości, właściwej chorem, prosi Maryję, aby przysunęła swe krzesło do jej łóżka i położyła głowę na poduszce, tak, żeby czuła jej twarz przy swojej.

— Tak mi teraz dobrze — szepcze

— I mnie też. Nic cię nie boli, kochanie?

— Nie... Ale się rozchoruję, jeśli nie powiesz mi szczerze, co to się dzieje, co się stało z mną.

— Eh, nic!...

— Powiedz, Maryneczko, ja cię tak proszę.

— No... byłaś chora, ale niebezpieczeństwo już minęło. Był doktor... Przepisał proszki... Ale cóż to była za straszna chwila, gdy wśród nocy zadzwoniono do naszych drzwi, aby oznajmić, że leżysz zemdlona na stopniach ганeczku... A byłaś blada, jak śmierć. Telcyda powiedziała nam, że zna źródło twojej choroby, ale nie chciała powiedzieć nic więcej... Jeszcze powtarzała, że chciała zrobić awanturę i Pan Bóg cię za to skarał. Ty mi, powiedz, Adeńko, co to się stało?

— Co się stało?... Rzecz zupełnie prosta. Żyłam szczęśliwa w waszym domu, bo zdawało mi się, że mam tu choć jedną przyjaciółkę... Miałam nadzieję, że w razie niebezpieczeństwa ta przyjaciółka poda mi rękę. Jest człowiek, który mi zawdzięcza całe swe szczęście obecne. Myślałam, że mogę liczyć na jego przyjaźń... A tymczasem, w chwili, gdy nieszczęście uderzyło we mnie, byłam zupełnie sama, bez żadnego oparcia. I co najdziwniejsze, że właśnie ten, który powinien być mi ostoją, stał się narzędziem mej udręki, która wpędzi mnie do grobu.

— Pewnie idzie tu o p. Duthoit?

— Pewnie? Czy możesz wątpić?

— Tak bardzo wziąłeś do serca...

— Dziwi cię to?!... A gdyby tobie kazano poślubić kogo innego, niż pana Hyacinthe, co powiedziałabyś na to?

— Płakałabym... i nie zgodziłabym się za żadną cenę!

bym się za żadną cenę!

— A ja miałam przystać?... Nie mam żalu do ciebie, że nie bronilaś mnie... Ale mi jest smutno... Zapewne, ty nie jesteś odpowiedzialną za ten wypadek. Ty żyjesz obecnie rozkoszą ziszczonego marzenia, w takich wypadkach nie widzi się nic poza własnym szczęściem, które wypełnia twoją duszę po brzegi. Jesteś przeto do wytłumaczenia, że zapomnialaś o naszym podwójnym rendez vous w cieniu katedry...

— Myślałam, że...

— Myślałaś, że w moim wieku nie jest się zdolnym do trwałych uczuć? Myślałaś, że moja miłość do Juljusza de Fleurville była zabawką, którą może potępiłaś w gruncie. I sądziłaś, że poślubię takiego dziwołaga, jak Eugeniusz Duthoit... A tymczasem, ja błagam cię, Maryniu, miej litość nademną! Ty nie masz pojęcia, jak ja czuję się nieszczęśliwą. Powodzenie różnie działa na kobiety: jedne udoskonala, inne przeciwnie czyni samolubnymi, nieczulemi na dół innych... Słuchaj, ja mówię ci chutko, żebyś nikt nie słyszał... Są ludzie, którzy nie jako szczęście dziedziczą, to są ci, którzy urodzili się w szczęśliwych warunkach i lekko przez życie przechodzą; a inni dochodzą do lepszej doli pracą w pocie czoła: są dorobkiewiczami fortuny... Jesteś... tak, złota moja, jesteś dorobkiewiczem tego powodzenia. Ty nie jesteś w stanie pokrzywdzić nikogo, ale, aby dobrze czynić, musisz być popchnięta, musisz być prowadzona za rękę...

— Tak, prawda, ale pragnę tego... Prowadź mnie, Adeńko.

— Przypomnę ci to, czego uczy Kościół święty: jeśli postąpiło się źle, nie starczy żal za grzechy, trzeba zadośćuczynienia.

— Gotowam zaraz oświadczyć panu Urbanowi, że słostrzeniec jego nie podobą ci się.

— To nie dosyć! Ja mu zaraz w pierwszym dniu to powiedziałam.

— Ah, to pewnie dlatego nie zjawiał się tu więcej...

— Musisz pośredniczyć między mną a Telcydą.

— Nie ośmielę się nigdy!

— A jednak to jest konieczne... Chyba, że będziesz wolała inne jeszcze wyjście...

— Jakże?

— Które pod pierwszym wrażeniem wyda ci się nie do przyjęcia.

— No, mów!

— Ale którego nie wolno ci odmówić.

— Nie naprężaj mojej ciekawości.

— Oto pójdziesz do pana Juljusza de Fleurville. Patrz w kalendarz. Musiał już wrócić z Paryża! Teraz kolej na ciebie! Ja dla ciebie chwytalam pana Hyacinthe aż w budynku szkolnym, teraz ty schwyć dla mnie Juljusza. Ty to zrobisz, złota!

— Ale to tak trudno!

— Potrafisz!

— Wskaż mi pretekst.

— Ja dla was urządziłam tombolę. Teraz ty wymyśl coś dla nas.

— Boże, już teraz serce mi bije! Ja będę trzęsła się, jak liść, gdy się znajdę przed nim.

— Twój głos będzie tembardziej wzruszony.

— Pójdę na przyszły tydzień. Do tego czasu namyślimy się...

— Nie. Tej sprawy nie można odkładać.

— Więc za trzy dni.

— Zapóźno!

— Więcej jutro?

— Zaraz... Ja jestem chora tylko z niepewności. Gdy wrócisz, będę uzdrowiona.

— Ale co ja mam mu powiedzieć?

— Co zechcesz.

— A czyś ty pewna jego miłości?

— Jestem zupełnie o niej przekonana... Obiecał mi pisywać. Zaczęł i przerwał. Po entuzjastycznej radości nastąpiło denerwujące zwątpienie... A jednak niesposób, aby nieuzasadniona rozrastala się w mej duszy tak silna wiara... Bez niepokoju posyłam cię do niego. Gdy obawiamy się niekorzystnej odpowiedzi, przedłużamy ją najbardziej niepewność. A mnie tak pilno, abym poszła już do niego... Czyż on mógłby zobojętnie dla mnie, gdy ja kocham go z każdym dniem bardziej? Wystarczy, abym zamknęła oczy, a zaraz czuję go przy sobie, czuję moją rękę w jego dłoni... słyszę jego głos... Jeśli tak dokładnie wyczuwam jego obecność, musi jakiś silny fluid przeniknąć między naszymi sercami... Czuję, że on dzieli się ze mną swą duszą i dlatego tak żywo wyczuwam go przy sobie.

— Ada!... Uspokój się!... Twarz twoja pała gorączką. Czoło masz jak ogień...

— Więc idź, Maryniu!... Postaram się drzemać do twego powrotu, aby sobie choć trochę czas skrócić!...

Idź!... W przywiązaniu do mnie znajdziesz natchnienie, jak postąpić w tej trudnej sytuacji.

— Biegnę... Zrobię, co mogę... Przyniesę ci.

Uścisknął się serdecznie. Aby uniknąć wizyt innych kuzynek, Ada uważa, że spi. Maryja odchodzi.

Jest czwarta po południu. Pod pretekstem ważnego sprawunku, tyczącego wyprawy, wycoodzi Odką jest zaręczona, cieszy się względną niezależnością.

W chwili, gdy zbliża się do domu pana de Fleurville, siada on do auta. Zawahała się, czy ma podbiec do pojazdu, zanim ruszy? Poci... Co ma mu powiedzieć? Przecież nie z nim, ale z synem jego ma się widzieć. Drobnoimi kroczkami mija dom, nie zatrzymując się przed nim. Przeszedłszy jakichś trzydzięści kroków, wobec objazdu p. de Fleurville — powraca. Jest dość spokojna. Ada miała rację. Jej dobre serce dało jej natchnienie.

— Czy zastałam pana de Fleurville? — zapytuje lokaja, który nadbiegł na ogłos dzwonka.

— Nie, pan wyszedł dopiero co.

Z zupełną spokojną twarzą, choć spuszczaąc oczy, zapytuje:

— A może mogłabym w tej sprawie widzieć się z młodszym panem de Fleurville?

— Z panem Juljuszem?

— Tak.

— Niech pani wejdzie. Zechce pani chwilę zaczekać. Pan Julusz bierze teraz tusz. Ale to nie potrwa długo. Właśnie dzwonił, abym przyszedł go wytrzeć... Kogo mam zaanonsować?

— Panna Marja Davernis...

Tusz! Wytarcie! Lokaj!... Do duszy Marji wkłada się kult wielkości. Gdy już będzie żoną Urbana zażąda, aby brał tusze i dawał się wycierać rękami przez jednego z uczniów. Zaprowadzi to nietyle ze względów higienicznych, ile, aby miała satysfakcję oznajmiać to przy drzwiach interesantom.

Wprowadzona do saloniku, w którym przyjęta była Adeńka, doznała przedewszystkiem uczucia zdziwienia, że na tak piękne meble nie kładą pokrowców, a następnie, że w powszedni dzień i latem mają dywany na posadzkach.

Waha się chwilę, czy ma usiąść, tak fotele zdają jej się wspaniałe. Wroszcie zagłębia się w miękką, długą berzerę, stawiając pytanie, jak się z niej podniesie. Rozgląda się bardzo uważnie wkolo siebie, przecież musi wyrabiać sobie gust, skoro niebawem będzie panią własnego domu.

Gdy Julusz de Fleurville wszedł do salonu z niemalym trudem, z pomocą ramiion i nóg, wydostaje się z miękkich uścisków berzery.

— Moje uszanowanie pani.

— Panie...

— Czemu zawdzięczam zaszczyt wizyty pani?

— Rzecz jest taka. Mam niebawem wyjść zamąż...

— Gratuluje...

— Poślubiam pana Urbana Hyacinthe, profesora.

— Zaczny człowiek.

— Tak... Przyjdzie mi opuścić dom moich sióstr, w którym urodziłam się, w którym spędziłam szczęśliwe dzieciństwo. Jednym słowem, dom, którego właścicielem jest pan de Fleurville.

— Zyczę pani osiągnięcia pełnego szczęścia w tem małżeństwie.

— Dziękuję panu... Otóż chciałabym przed opuszczeniem moich sióstr pozostawić im jaką miłą, trwałą pamiątkę. Od lat ośmiu jest pewna sprawa, która je niepokoi, a nawet irytuje...

— Sprawa ściekaczki?

— Tak... Moja siostra Telcyda nie ustąpi. P. de Fleurville także zaciął się; oboje są uparci. Byłabym bardzo dumna, gdyby udało mi się osiągnąć połubowne zakończenie tej sprawy. Już nazbyt długo trwa ten zatarg. Gdyby nie wchodziła w grę miłość własna dwóch osób, sprawa byłaby oddawna rozstrzygnięta. A jednak, zdaje mi się, że gdyby szanowny pan zechciał mi pomóc, to... we dwoje znaleźlibyśmy jakiś sposób...

— 174 —

panowie wejść do chorego, jeszcze dziś bowiem należy go chronić przed większymi, specjalnie zaś nagłymi wzruszeniami.

— Czy chory nadal nie wie, co się wydarzyło w domu po jego wypadku na torze?

— Nie, nie wie o zamordowaniu ojca. Powiedzieliśmy mu, że ojciec zachorował, i zwolna przygotowaliśmy chorego na coraz gorsze wiadomości, wreszcie przedwczoraj zakomunikowaliśmy mu, że ojciec jego zmarł. Przejął się tak bardzo tą wiadomością, że oławiałem się powtórzenia komplikacji i zacząłem robić sobie wymówki. Na szczęście obawy moje okazały się płonne. W każdym razie nie można pacjenta narażać teraz na nowe wzruszenia, jakie wywołałoby wyjawienie mu całej prawdy. Za skutki nie mógłbym — jako lekarz — wziąć odpowiedzialności.

Bartolini przysłuchiwał się uważnie każdemu słowu doktora.

— Będę zmuszony kilka dni poczekać na przesłuchanie chorego, choć przyznam się, że narazie specjalnie nie zależy mi na tem.

— A o co panu głównie chodzi?

— Zależałoby mi na przeszukaniu pokoju, w którym leży syn zamordowanego. Wie pan przecież, że jest to jedyny pokój z całego mieszkania, jakiego nie przeszukaliśmy dotychczas.

— 175 —

— I co ma pan nadzieję znaleźć w nim?

— Może oddawna poszukiwany sztylet.

— Spełnię pańskie życzenie, panie sędzio, ale pod warunkiem, że zastosuje się pan całkowicie do moich wskazówek.

— Zgadzam się na wszelkie warunki, hylebym miał możność przeszukać pokój.

Doktor Gronderi zamyslił się poważnie. Rowizji pokoju nie można ukryć przed chorem, trzeba ją więc czemś uzasadnić. Ale czem? — Nagle rozjaśniło się jego oblicze. Zwrócił się do sędziego:

— Całą uwagę należy zwrócić, aby pacjent nie dowiedział się o morderstwie.

— Nie powiem mu tego.

— Ale zastanowi go przeszukiwanie pokoju.

— W samej rzeczy!

— Istnieje w niektórych państwach prawo, wymagające w wypadku śmierci przejęcia przez sąd całego inwentarza.

— Rozumiem pana. Powiem choremu, że takie prawo obowiązuje również we Włoszech i że jesteśmy komisją z sądu.

— Tak właśnie wyobrażam sobie całą historję, tembardziej, że mogę być obecny w czasie rewizji.

— Ależ naturalnie, panie doktorze.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy miss Ma-  
blę też będzie mogła być w pokoju?

Bartolini wrzynał się na chwilę z odpowiedzią.



**Kalendarz rzym.-kat.**  
**Wtorek:** Agaty p.  
**Sroda:** Doroty p., Tytu-  
 sa b.

**Kalendarz słowiański**  
**Wtorek:** Dobrochny  
**Sroda:** Bohdana bł.  
**Słońca:** wschód 7,29  
 zachód 18,45

Długość dnia 9 godz. 16 m  
 Księżyc: wschód 7,59 zachód 19,41  
 Faza: 3 dzień po nowiu.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
 telefon redakcji i administracji 173-23  
**Piotrkowska 91**  
 Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10 - 12**

**Dyżury nocne aptek**  
 Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, S. Trawkowskiej, Brzezińska 55, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, — Piotrkowska 95, H. Skwarczyńskiego, Kąt-  
 na 54, L. Czyńskiego, Rokicińska 53.

**Teatry łódzkie**  
**Teatr Miejski** — „Kwiecista droga”.  
**Teatr Popularny** — „Kto prezydentem”.  
**Alhambra** — „M. M. M. M.”

**Kina chrześcijańskie**  
**Adria-Metro** — „Młody las”.  
**Bratnia Strzocha** — „Drewniane Krzy-  
 że”  
**Casino** — „Weronika”.  
**Corso** — „Czy Lucyna to dziewczyna?”  
**Capitol** — „Rodzina Rotszyldów”.  
**Czary** — „Fortancerka”.  
**Grand Kino** — „Pan bez mieszkania”.  
**Mimoza** — „Maskarada miłości”.  
**Miraż** — „Co mój mąż robi w nocy”.  
**Mew** — „Czar walcu wiedeńskiego”.  
**Luna** — „Wiktor czy Wiktorja”.  
**Ludowy** — „Marie”.  
**Palace** — „Piotruś”.  
**Przedwiośnia** — „Młodej cygańskie”.  
**Oświetlowe** — „A. L. 14 zatonała”.  
**Słońce** — „Cesarzowa i ja”.  
**Stylowy** — „Maskarada”.  
**Rekord** — „Barud”.  
**Zachęta** — „Wyrok życia”

**Komun'katy**  
**Zjazd szewców.** W dnach 2 i 3 b. m obradował w Łodzi wojew. zjazd przedstawicieli cechów szewskich, na który przybyło około 60 delegatów reprezentujących cechy, ze wszystkich miast województwa łódzkiego. W Zjeździe udział wzięli również przedstawiciele Zw. Izby Rzemieślniczych, Izby Rzemieślniczej oraz okręgowego Zw. cechów szewskich. Tematem obrad były sprawy organizacyjne i zawodowe. Na uwagę zasługują postulaty zjazdu w sprawie polityki kredytowej. Zjazd powziął szereg uchwał w kwestii racjonalnego rozdania kredytów dla rzemiosła, stwierdzając, że jest to jedna z najbardziej poważnych kwestyj, od tego bowiem uzależniony jest rozwój i mechanizacja wytwórni, tudzież podniesienie jakości produkcji: a co zatem i podniesienie możliwości zbytu wewnętrznego, oraz eksportu. (k)

**Podinspektor pracy z ramienia zw. dozorców.** Jak to już podawaliśmy utworzona została instytucja tak zw. podinspektora pracy, do której to czynności delegowani zostali przedstawiciele trzech związków zawodowych: klasowego, Ch. D i Praca. Obecnie dowiadujemy się, że związek dozorców domowych i służby domowej, wystąpił z wnioskiem o utworzenie instytucji czwartego podinspektora pracy, z ramienia związku dozorców i służby domowej. Związek uzasadnia swe stanowisko tem, że ożółm na terenie Łodzi pracuje około 10 000 dozorców domowych i ponad 30 000 służby domowej. Prawa tych pracowników są w bardzo licznych wypadkach niehonorowane przez pracodawców, a nawet ostatnio z racji spopularyzowania się systemu wetrzymywania wypłat dozorcóm domowym, związek specjalnie musiał interwenjować. Ponieważ osoba biasta interwencja, poszczególnych pracowników jest uciążliwa, a przytem pracownicy w wypadku złożenia meldunku narażają się na wydalenie, przeto konieczne jest utworzenie specjalnego podinspektora pracy, któryby się zajmował wyłącznie kontrolą nad sprawami dozorców i służby domowej. (k)

**Kronika policyjna i sądowa**  
**Konikradzi grasują.** Na szkodę Marjana Strzeleckiego w Józefowie skradziono dwa konie, które złodzieje zaprzęgli do bryczki i odjechali. Wszczęły pościg zmusił konikradów do pozostawienia koni. Złodzieje zdołali umknąć. Ze stajni Wacława Łodwiga przy ul. Węglowej 26 uprawdono dwa konie wartości 400 zł. Sprawcy zdołali umknąć. (k)

**Pożar.** W Lutomirowie pod Łodzią wybuchł z powodu nieostrożności pożar w zagrodzie Stefana Mikuly. Ogień rozszerzył się i przenosił na sąsiednie zabudowania Michała Muszyńskiego. Mimo ratunku, obie zagrody zostały doszczętnie zniszczone. Straty spowodowane przez pożar obliczono na 12.000 zł. (k)

# O tańszy tramwaj dla młodzieży szkolnej

## Dola dziatwy szkolnej na przedmieściach

Łódź, dnia 3 lutego.  
 Z kół rodzicielskich otrzymaliśmy nast. uwagi:  
 Kola Rodzicielskie i Opieki Szkolne przy wszystkich szkołach łódzkich podjęły energiczne zabiegi o obniżkę biletów tramwajowych dla młodzieży szkolnej. Prace organizacyjne trwały od 2 grudnia 1934 r. i zostały zakończone ogólnym zebraniem delegatów zrzeszeń rodzicielskich w dniu 27 stycznia r. b. Niezależnie od udzielenia pełnomocnictw wybranej Komisji Głównej, która prowadzić ma akcję zrzeszenia rodzicielskie złożyły na piśmie swój akces. W ten sposób przeszło 70.000 rodziców miasta Łodzi występują solidarnie.  
 Specjalna delegacja złożyła w dyrekcji tramwajów memoriał, przesyłając jednocześnie jego odpisy Zarządowi Miejskiemu m. Łodzi, Radzie Szkolnej i komunikując o wszystkim wojewodzie.  
 Zrzeszenia rodzicielskie postarały się o materiał dowodowy, z którego wynika, że tylko w Warszawie i Łodzi są najdroższe opłaty za przejazd młodzieży szkolnej tramwajami. W innych miastach istnieją bilety miesięczne lub bloczki dla uczniów; bilet w Krakowie kosztuje 115 gr, w Lwowie 95 a w Poznaniu 7 gr. Jeśli się zważy, że miasta te mają mniej młodzieży szkolnej niż Łódź, to różnice są wielkie.  
 Jak wynika z memoriału, zrzeszenia rodzicielskie powołują się, że olbrzymia ilość mieszkańców Łodzi znajduje się na krańcach miasta: Choźnach, Widzewie, Bałutach, Poleścu, Konstakowskim, w Julianowie, Radogoszczu, kolonij Z. U. P. U., kolonij oficerskiej i urzędniczej magistrackich przy ul. Zagajnikowej, na Karolewie. Młodzież ze wszystkich tych punktów musi dążyć do środka miasta, gdzie przeważnie rozmieszczone są szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe. Nawet ostatnio szkoły powszechne nie mogą pomieścić młodzieży swego środowiska. Rankiem całe masy młodzieży wędruje pieszo po 5 i 7 km do szkoły. Młodzież ta zalega w jedną stronę jedzie czasem tramwajem i traci dużo czasu, obuwia, odzieży i zdrowia.  
 Organizacja pracy szkolnej w obec-

nych czasach wymaga, aby młodzież nie tylko przychodziła na lekcje, lecz brała udział w godzinach popołudniowych na specjalnych zajęciach: chóry, orkiestra, pracownie, przedmioty nadobowiązkowe, sport, gry i zabawy, przysposobienie wojskowe, harcerstwo. Wielu z młodzieży chcąc sprostać swemu zadaniu, nie chodzi na obiad i czeka, zanim się wszystko odbędzie. Często czas między jednym a drugim posiłkiem wynosi wtedy 9 i 11 godzin, przepieczonych skromnym drukiem śniadaniem. Ze względu wychowawczych i zdrowotnych szkoła dzisiejsza, chcąc przyjąć z pomocą niezamożnej młodzieży, urzędują o siebie świetlice, gdzie w odpowiednio ogrzanej i oświetlonej izbie można odrabiać lekcje lub spędzić czas na godziwej rozrywce.  
 Wielu uczniów i uczennic, przeważnie dzieci robotniczych, musi zrezygnować z tego dobrodziejstwa, czy postąpić nawet wbrew postulatowi wychowawczym. W myśl nowych programów nauczania w szkołach średnich i powszechnych młodzież musi urządzić w ciągu roku szkolnego szereg wycieczek naukowych poza miasto. Często trzeba wędrować pieszo kilka kilometrów, chociaż tramwajem można by tę odległość znacznie skrócić. Dać się to szczególnie we znaki młodzieży szkół powszechnych.  
 Rodzice zarabiają dziś mało albo są bez pracy, tymczasem wydatek najmniejszy na tramwaj wynosi 7 zł 50 gr przeciętnie lub 9 zł miesięcznie na przejazd tylko dwurazowy. Są przecież i takie rodziny, z których dwoje i troje dzieci chodzi do szkoły. Wydatek na tramwaj przerasta już wtedy możliwości rodziców. Rezultat jest taki, że dzieci olbrzymiej masy pracowników umysłowych, rzemieślników i robotników mała wartość wstępu do tramwajów zamkniętą. Jeśli matka lub ojciec nie odejmą od ust ostatniego grosza.  
 Rodzice przystąpiłi do akcji zdecydowanie z całą powagą i przekonaniem wsłuszną sprawę, która zrzesza dotychczas także czynników społecznych i pedagogicznych.  
 O dalszym toku akcji ogół będzie poinformowany.

Ponieważ jednak wiele osób nie odebrało do tego terminu obligacji, Izba Skarbowa przedłużyła termin wydawania obligacji do 29 lutego r. b.

**Żle się dzieje w szpitalach.** W szpitalach miejskich stosunki nie są idealne. Tak np. ostatnio w szpitalu w Radogoszczu zanotowano wypadek, że posługaczka zmuszała chorą do sprzątania sal i korytarza, a gdy ta stawiała opór, posługaczka pobiła chorą. Sprawę poruszyliśmy z tej racji, że wypadek nie jest odosobniony. Tak np. w szpitalu św. Józefa zdarzył się wypadek, że felczer Falczman i sanitariusz Martynko, obaj działacze ZZZ, przybyli do pracy pijani i jeden spał na łożku, a drugi na kanapie, pełniąc dyżur w nocy. Można sobie wyobrazić, jak wyglądała w tych warunkach opieka nad chorymi. (k)

**O umowę w przemyśle drzewnym.** Związek robotników przemysłu drzewnego podjął obecnie akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Odbyte już pertraktacje między przedstawicielami związku robotn. a przemysłowcami nie dały rezultatu. Obecnie związek występuje do Inspekcji Pracy z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, albowiem w wielu wytwórniach i fabrykach przemysłu drzewnego robotnicy pracują przez 12 i więcej godzin. Niezależnie od tego, związek podjął zabiegi, by Inspekcja Pracy podjęła pośrednictwo w zawarciu i doprowadziła do zawarcia umowy, któraby regulowała prawa robotnicze. (k)

## Kronika Pabianic

**Adres „Orędownika” w Pabjanicach:**  
 ul. Garncarska 5, tel. 230.

**Dzień święty święci.** W ub. niedzielę posterunkowy P. P. w Pabjanicach spisał Żydowi Saltz Sucherowi, właścicielowi piekarni, protokół z. sprzedaż w niedzielę.

**Skazanie Żydówki.** Sąd grodzki w Pabjanicach skazał za włóczęgostwo Żydówkę Simenównę Luizę, uciekierkę z Niemiec, na 6 miesięcy domu pracy.

## Wiadomości z Pabjanic

**Pabjanice.** (Tel. wł.) W dniu wczorajszym samochód, kierowany przez szofera Głog Brunona z Łodzi, wpadł na Stanisława Sliwickiego, który odniósł szereg obrażeń. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala. W tkalni mechanicznej Fausta uruchomiono drugą zmianę. Zatrudnienie znalazło kilkunastu bezrobotnych.

Do warsztatu Kilańczyka Teodora (Łąkowa 34) własniami się nieznaną sprawcy Lupem złodziej padły narzędzia do pracy.

## Co dzień niesie

**Lustracja**  
 Naczelnik wydziału wojewódzkiego zdrowotności dr. Skalski w towarzystwie inspektora samorządowego województwa p. Kozłowskiego rozpoczął lustrację szpitali miejskich.

**Pożar**  
 W Wójcynie 5-letni Pawnuł, zabawiając się zapalnikami, zapalił stodołę Stanisława Wesolego, przyczem ogień rozszerzył się gwałtownie i zniszczył trzy zagrody, wyrządzając straty na 20 tysięcy złotych.

**Śmiertelny wynik bójki**  
 We wsi Sinoki, pod Łodzią, Benedykt Kulesza wszczął sprzeczkę ze Stefanem Krawczyńskim. Ten ostatni zawezwał do pomocy swego brata Bolesława i kuzyna Stan. Biegańskiego, którzy, uzbrojeni w kije i orczyki, zatłukli na śmierć Kuleszę.  
 Zabójców aresztowano.

**Bestialski czyn**  
 W Edwardowie Adolf Kurz w czasie sprzeczki z sąsiadką swą Felicją Bartowską chwycił ją za włosy i kilka razy kopnął tak silnie w brzuch, że spowodował wylew wewnętrzny krwi.  
 Bartowska zmarła, a Kurza policja aresztowała.

**Na szachownicy strajkowej**  
 W przemyśle pluszowym w Łodzi strajk został zastrzyżony. Obecnie strajkuje 1500 ludzi.  
 Inspektor pracy zajął się likwidacją zatargu, trwającego już drugi tydzień i wyznaczył konferencję na 5 lutego.

**Samobójstwo**  
 W cegielni Langego na Radogoszczu powiesił się na strychu domu 21-letni Józef Janasiak z ul. Zgierskiej 117.  
 Powodów samobójstwa nie ustalono.

**Zydi się nonisrafa.** W chwili gdy setki tysięcy robotników pozostało bez pracy, słuszną jest zakaz zatrudnienia obcokrajowców. Przemysłowiec Józef Krotoszyński z ul. Piotrkowskiej 104 zatrudniał Żyda z Niemiec Abrahama Szarnpańskiego bez zezwolenia władz. Sąd grodzki skazał Krotoszyńskiego na 100 złotych grzywny. (k)

**Zaciekła walka kłusowników.** W lesie maj. Ozarów dwaj kłusownicy Kazimierz Niewiadomski i Piotr Koziołek wszczęli między sobą bójkę, a następnie zaczęli się nawzajem ostrzeliwać z rewolwerów, krwią się z drzewami. Niewiadomski został w czasie strzelaniny ranny w nogę. Krew pośrodkowi położyła policja. Obu kłusowników rozbrojono i osadzono w areszcie. (k)

**Za krzywoprzysięstwo.** W czasie rozprawy w sądzie okręgowym w Łodzi prokurator zwrócił uwagę na zeznania Fałgi Wolfzsmid z ul. Piłsudskiego 27, powołanej w charakterze świadka. Wdrożone dochodzenie potwierdziło, iż Wolfzsmidowa mimo przysięgi, zeznała fałszywie. Na skutek tego Żydówkę aresztowano i osadzono w więzieniu. (k)

**Zależno państwo zniknęły.** Z dnem 1 b. m. nastąpił okres ochronny na zajęcie i polowanie są zakazane. Właściciele składów, tudzież właściciele zakładów gastronomicznych, którzy mają na składzie zajęte zakupione w okresie dozwolonym na polowanie, mogą je rozsprzedawać w okresie najbliższych 15 dni, z zastrzeżeniem, że nie nabędą w późniejszym okresie nowych sztuk ubitych, jako pochodzących z nielegalnego polowania. Winni wykroczeń podlegają karze z mocy art. 40 prawa łowieckiego. (k)



**Zapasy.** Onegdaj w Pabjanicach rozegrany został między drużynami Kruszczyńskiego i J. K. P. mecz zapasowy o mistrzostwo okręgu, zakończony zwycięstwem łodzian w stosunku 12:11. Zawody stały na wysokim poziomie i wywołały wielkie zainteresowanie. W wadze koguciej Łazarski (I) zwyciężył Falczyńskiego przez poddanie się tego ostatniego, w wadze piórkowej Kulesza (I) przegrywa na punkty z Beklem (K), w wadze lekkiej Puszczyński (K) zwyciężył Pawlickiego (I), w wadze pół-

średniej Jakubowski (I) zdobywa punkty walkowerem, w wadze średniej Kaszowski zwyciężył Sufata (K) przez poddanie się tego ostatniego, w wadze półciężkiej Neugebauer (I) niesłusznie przegrywa do Fiedlera (K), wreszcie w wadze ciężkiej Lindczyński (K) pokonał w ładnym stylu Dąbrowskiego (I). Sędziował na macie p. Tume.

**Boks.** W ramach powyższego meczu zapasniczego miały się odbyć cztery pokazowe walki bokserkie, jednakże z powodu zakazu walki przez lekarza, odbyły się tylko dwie walki. W wadze lekkiej Cyran (Zjednoczone) zwyciężył nieznacznie na punkty Osieję (K), zaś w wadze półśredniej Kozłowski uległ wysoko na punkty doskonałemu Kilańskiemu (K). W ringu sędziował p. Bryczkowski. Publiczności b. dużo.

**Pokazy łyżwiarskie.** Zapowiedziane na niedzielę pokazy łyżwiarskie na lodowisku Helenowskim znanych akrobatów wiedeńskich zostały odwołane z powodu złego stanu lodowiska. Jednakże aby umożliwić publiczności łódzkiej użyczenie tej nadzwyczaj ciekawej imprezy, kierownictwo sekcji łyżwiarskiej Helenowa postanowiło zatrzymać wiedeńczyków na kilka dni w Łodzi i odwołane zawody urządzić, gdy tylko lodowisko będzie w stanie możliwym.

## Kronika gospodarcza

**Utrudnione dowozy.** Ostatnie opady śnieżne znacznie utrudniły dowozy artykułów i produktów rolnych do Łodzi i przyczyniły się do zwyżki cen. W niektórych miejscach potworzyły się wysokie zasypy śnieżne, gdy w innych nawierzchnia drogi jest wyrzuciona całkiem ze śniegu. Ten stan rzeczy spowodował zmniejszenie podaży na rynkach. Masło podróżowało o 40 gr na kilo i placono z wyborowe zł 3,30, za oselkowe 3,00. Podróżowały również warzywa, buraki i l. p. (k)

**Kartel przedłużony zostanie utrzymany.** Jak to podawaliśmy, z chwilą zakończenia poprzedniej umowy kartelu przedłużał bawelny t. j. 31 grudnia 1934 r. zawarto przewizorium do 16 lutego r. b. Prowadzone obecnie rokowania mają asię ku końcowi i w nadchodzącym tygodniu ma być zawarta nowa umowa kartelowa. Umowa ta przynajmniej pewnie większe uprawnienia przedziałnióm mniejszym w stosunku do przedziałni większych. (k)

**Przedłużenie wyćawania obligacji.** Termin wydawania obligacji Pożyczki Narodowej upłynął zasadniczo 31 stycznia r. b.



# Polityka ministra Becka

**Silne akcenty — Niezbędna kurtuazja wobec Francji — Nasze stosunki z Niemcami  
Dreżące pytania pozostały bez odpowiedzi — Nasze stanowisko**

Przegląd prac, zobrażony przez ministra spraw zagranicznych na komisi sejmowej, uderza przede wszystkim tem, że kładzie niezmiernie silny akcent na rozwój stosunków sąsiedzkich Polski z otaczającymi państwami. Fakt ten wart podkreślenia nie tylko dlatego, że 3/4 mowy min Becka dotyczy tych właśnie stosunków sąsiedzkich, ale że wypełniają one, jak się wydaje, główną część naszej polityki zagranicznej ostatnich kilkunastu miesięcy. Dając pierwszeństwo problemom takim, jak Polska — Rosja, Polska — Niemcy, Polska a pakt wschodni, min. Beck — rzecz znaną — ograniczył w swym przemówieniu inną, dla państwa polskiego niezmiernie żywotną sprawę stosunków polsko-francuskich do niewielu zaledwie słów. Nie wybiegaly one ponadto poza ramy niezbędnej kurtuazji i — nie przyniosły też nic nowego.

Czyż lakoniczna wzmianka p. Becka, że „nowe układy nie naruszyły nigdy w niczem naszych zobowiązań poprzednich”, t. j. zobowiązań sojuszniczych, zdolna jest rozproszyć tak liczne w ostatnim czasie obawy i podejrzenia, głośne zagranicą, jak i wśród społeczeństwa polskiego? Chyba trudno wymagać tego po powyższych słowach, zwłaszcza, gdy się czyta ostatni ustęp mowy ministra, gdzie on przyznaje, że nie ma „zamiaru zajmować się głosami niezadowolonia, słyszanymi z różnych 1) krajów”.

Wspomniłmy jeszcze drugą przytoczoną przez p. Becka sprawę, która leży poza sferą stosunków sąsiedzkich, a mianowicie sprawę stosunku Polski do Ligi Narodów. I tu mowa nie wychodzi poza ogólne oświadczenia natury kurtuazyjnej, a w sprawie mniejszościowej poza znana deklaracje polską na wrześniowym Zgromadzeniu Ligi Skapość poruszania sytuacji ogólnie - europejskiej i związku polityki polskiej z temi szerszymi zagadnieniami europejskimi wstępuje więc u p. Becka na całej linii i znajduje wreszcie przy końcu mowy jeszcze raz wyraz, gdy minister rozprawia się sceptycznie z t. zw. „kolektywnymi” pracami pokojowymi, a więc właśnie z systemami gwarancyjnymi, które są obecnie na warsztacie dyplomatycznym wielkich mocarstw. Odłożywszy na bok te sprawy — zreszta, jak rzekliśmy, potraktowane w przemówieniu nader ogólnikowo — zobaczmy, jak patrzy min. Beck na najbardziej go interesujące zagadnienia, czyli na stan stosunków Polski z jej sąsiadami.

Zaczyna swój przegląd od Rosji, gdzie bije z jego wywodów wielki optymizm. Nazywa nasze stosunki z Sowietami „dobrymi stosunkami sąsiedzkimi”. Więcej jeszcze, bo w czasie rozmów swych w Moskwie stwierdził minister po obu stronach „chęć nadania tej nowej, dobrej formie sąsiedztwa charakteru trwałego”. Chęcią niezamącania tych harmonijnych stosunków tłumaczy p. Beck swą rezygnację z żądania w Genewie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi, gdy w wrześniu r. ub Rosja miejsce to uzyskiwała. Należy tu przypomnieć, że przed sesją genewską uważano u nas, nawet w kołach zbliżonych do rządu, uzyskanie stałego miejsca w Radzie za nieodzowny warunek głosowania przez Polskę za przyjęciem Rosji do Ligi.

Ow optymizm p. ministra co do stosunków polsko - rosyjskich spotkał się w dyskusji nad exposé z krytycznymi uwagami. Mianowicie przedstawiciel Klubu Narodowego poseł Stroński przeciwstawił słowom p. Becka o „dobrych stosunkach sąsiedzkich” niedawne oświadczenie Molotowa, który powiedział, że stosunki polsko - sowieckie są „niezadowolające” (względnie, jak poprawił w polemice swój poseł Miedziński, przywiązując do tego dużą wagę: „postęp stosunków jeszcze nie jest zadawalający”). I prawda, że stosunki można nazwać dobrymi jedynie wówczas, gdy obaj partnerzy na to określone się zgadzają. Jak widzimy, w stosunkach polsko - sowieckich nie ma to miejsca.

Z zrozumiałym napięciem słuchane były na komisji dalsze wywody p. Becka, które dotyczyły stosunków Polski z Rzeszą Niemiecką. Powiedzmy naraz, że wywołać musiały rozczarowanie.

P. Beck najwięcej miejsca poświęcił sprawom gospodarczym, które to właśnie zagadnienie stanowi, jak wiadomo, stosunkowo najmniej pomyslnie rozwijający się odcinek stosunków polsko - niemieckich. Nie mogąc pochwalić się faktami, poprzestał zatem przy końcu na nadziejach, że „fala trudności finansowych i ekonomicznych... musi być uważana za zjawisko przejściowe”.

Poruszył następnie min. Beck rozwój różnorodnych kontaktów polsko-niemieckich, naukowych, prasowych, sportowych i innych, podkreślając, że nie chodzi tu już tylko „o efekt usychologiczny na dziś, ale o działanie wychowawcze w duchu wzajemnego szacunku”. Wskazanie na ten właśnie moment jest niezmiernie ważne. Pamiętajmy, jak w dawniejszym przebiegu stosunków polsko - niemieckich, zwłaszcza w szczytowym okresie zadrażnień w czasie polityki Stressemanna, moment szacunku i równowagi tości partnera był właśnie tym, którego Polska domagała się od Niemiec, a który właśnie wtenczas z całą bez-

względnością był nam przez kierownictwo koła Niemiec odmawiany. Nie ulega też wątpliwości, że konkretne czyny ze strony Niemiec, właśnie w duchu szacunku dla polskiej racji stanu miejsca dla nas pod słońcem i polskiej kultury mogłyby przynieść odprężenie w obojstronnych stosunkach, którego wszyscy w Polsce pragniemy. Ale nie możemy się oprzeć wrażeniu, że ta zmiana w ustosunkowaniu się Niemiec do Polski ma charakter taktyczny i że wobec tego nie należy jej przeceniać.

Jeśli wspomnieliśmy wyżej, że ustęp mowy p. Becka o stosunkach polsko-niemieckich wywołał wśród słuchaczy rozczarowanie, to nie z powodu nieprzytoczenia niezbitych dowodów „rozbrojenia moralnego” po stronie Niemiec, lecz z innej przyczyny. Mianowicie pominięty został przez niego najważniejszy punkt naszego stosunku do Rzeszy, a mianowicie skutki głośnego układu z Rzeszą z 26 stycznia r. ub. W ciągu ostatniego roku układ ten cytowany był wielokrotnie u nas i zagranicą nie tylko z tytułu formalnego jego brzmienia, lecz z racji atmo-

## Pokój świata rzeczą najważniejszą

Oficjalna deklaracja francusko - angielska o rozmowach londyńskich



Na fotografii widzimy premiera francuskiego Flandina i ministra spraw zagranicznych Laval'a w chwili opuszczania angielskiego min. spraw zagranicznych „Foreign Office”, przy Downig Street 10, po konferencji, o której ogłoszono w urzędowym komunikacie, że „poświęcona była ogólnemu przeglądowi głównych zagadnień polityki europejskiej”.

Londyn. (Tel. wł.). Donosiliśmy już o wizycie, złożonej londyńskim kołom dyplomatycznym przez przedstawicieli rządu francuskiego premiera Flandina i ministra spraw zagranicznych Laval'a.

Rozmowy londyńskie, któremi interesował się cały świat ze względu na ich doniosłość, ukończone zostały sformulowaniem deklaracji francusko-angielskiej. Deklaracje stwierdzają na wstępie, że celem i zamierzeniem rozmów było wzmocnienie pokoju wszechświatowego drogą ściślejszej współpracy europejskiej i zajęcia się sprawą Austrii. Rządy francuski i angielski oświadczają, że gotowe są do wszczęcia ponownych narad w wypadku, gdyby niepodległość oraz integralność Austrii miała być zagrożona. Ogólne zaufanie i zwiększenie widoków pokoju między narodami podnio-

słoby porozumienie, zawarte między Niemcami, a pozostałymi mocarstwami podniosłoby porozumienie, zawarte między Niemcami, a pozostałymi mocarstwami. Podstawą porozumienia jest również powrót Niemiec do Ligi Narodów w charakterze stałego członka. Ministrowie obu państw postanowili wszcząć ogólnie-europejskie rokowania w sprawie konwencji napowietrznej.

Z tekstu ogłoszonej deklaracji wyciągnąć się dadzą tego rodzaju wnioski, iż jest ona utrzymana we formie jak najbardziej ogólnej. Ustępy, dotyczące paktu wschodniego, są bardzo ogólnikowe. Z deklaracji wynika, że narady francusko-brytyjskie nie są zupełnie ukończone i że obie strony prawdopodobnie przystąpią do nowych konsultacji i wysuną nowe propozycje lub wnioski.

## Rezerwar wody na przestrzeni 180 km

Londyn. (PAT). Jak donoszą z Nowego Jorku, zakończono w ostatnich dniach budowę olbrzymiej tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 km, który obecnie będzie po raz pierwszy napelniony wodą, ma „opatrzyć” w wodę miasta południowej Kalifornii i użyżniać wielkie przestrzenie, na których dotychczas ławał się odczuwać brak wody. Poza tem rezerwar ten ma być wykorzystany do wytwarzania energii elektrycznej oraz zabezpieczając przed powodzią. Ogólny

koszt budowy tamy i rezerwaru wynosi 385 milj. dol.

## Kopalnia „Zofja” w płomieniach

Morawska Ostrawa. (PAT) Od 8 dni płonie i międzypiętrze w kopalni „Zofja” w Porebie koło Orlowa na Śląsku nad Olzą. Ogień powstał przez samozapalenie się wskutek zapalenia się kamieni i węzła. Kierownictwo szybu zastosowało najdalej idące środki ostrożności celem zapobieżenia rozszerzeniu się ognia.

sferę, jaką wytworzył dla całej polskiej polityki zagranicznej, w oczach swoich i obcych.

Zagranicą utarło się zdanie, że całość położenia międzynarodowego Polski uległa w ostatnim roku radykalnej zmianie. Są to głosy nie tylko pewnych odtamów niezadowolonej prasy francuskiej (jak się to często mówi w prasie „sanacyjnej”), lecz jest to ogólne przekonanie zagranicy, spotykane w krajach, znanych z obiektywnej oceny położenia międzynarodowego. W braku dostatecznego informowania społeczeństwa polskiego przez rząd na co do bieżącej w polityce zagranicznej, owe głosy zagraniczne stają się jedynym pokarmem dla opinii, wywołując zrozumiały niepokój i dezorientację. To też słusznie pytał w dyskusji na piątkowej komisji poseł Stroński: „dokąd układ polsko - niemiecki zmierza, dla czego on służy?”

P. Beck nie dał odpowiedzi na dreżące opinie polską pytanie — i tu leży główny powód rozczarowania do jego wywodów. Nie ulega wątpliwości, że każdy człowiek w Polsce pragnąłby pomyslnego ułożenia się stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Ale dodać trzeba, że układ polsko - niemiecki, mający być fundamentem pod normalniejsze stosunki sąsiedzkie, nie może w żadnym razie być przyczyną niszczenia dobrych i pełnych zaufania stosunków z resztą świata.

Nie może być dla położenia zagranicznego Polski większego wroga, jak odosobnienie! Nie jesteśmy w sytuacji ani Hiszpanii, ani Norwegii, lecz los wyznaczył nam położenie geograficzne w samym środku Europy. W tym stanie rzeczy musi polityka stać twardo na gruncie realnych faktów — oceniać zjawiska na chłodno i nie dać się wyprowadzić z linii głównych celów przez momenty drugorzędne, nie mające znaczenia dla istoty rzeczy. Wiem, tymczasem: że w ostatnim roku nader obficie operowano w naszej prasie prorządowej faktami takimi, jak Zwardów, czy reemigracja polska z Francji, sprowadzając na czuły u nas grunt emocjonalny zagadnienia, które nie powinny mieć wagi decydującej w wielkich sprawach państwowych. Bez względu na uzasadnione nawet nastroje, trzeba posiadać w świecie przyjaźni, jednakowoż przy ich wyborze należy zważać na to, który z pośród nich dać solidniejsze i trwalsze gwarancje na przyszłość. Także tradycje dawnych stosunków i doświadczenia przeszłości mają tu coś do powiedzenia.

Przyjaźń z kimś nie oznacza oczywiście zależności. Samodzielność musi stanowić cechować naszą politykę i każdy w Polsce zgodzi się z tem, co myślał p. Beck mówiąc, że polityka polska winna być naszą własną polityką. Chodzi tylko o to, by „usamodzielniać się” od jednych, nie popadać w zależność inną.

Na zakończenie jedno. Słuszną jest zasada, że należy opierać się przede wszystkim na własnych siłach. — ale czy równocześnie nie należy zdawać sobie sprawy z tego, że to nie zawsze wystarcza i że największym sprzymierzeńcem dyplomatycznym i oświadczającym w chwilach krytycznych jest solidna sieć „ojuzów”?

## Rozmowy z Grecją

Warszawa, 4. 2. W Warszawie podjęto rozmowy handlowe z Grecją, mające na celu ustalenie nowych kontyngentów towarowych. (w)

## Kanonizacje

Miasto Watykańskie (PAT). Ojciec św. oświadczył, iż wyraził zgodę na kanonizację Anglików bł. Tomasza More'a i kard. Johna Fischera w dniu 6 lutego Ojciec św. ma wziąć udział w uroczystości, w czasie której odczytany będzie dekret o męczeństwie obu błogosławionych.

## Olbrzymia tama

Nowy Jork. (tel. wł.) W południowej Kalifornii zakończono onegdaj budowę olbrzymiej tamy nad rzeką Colorado.

Basen jej ma 180 km długości. Napelnianie wody rozpoczęło się wczoraj i potrwa około 3 lat. Olbrzymia tama służyć ma do celów elektryfikacyjnych dla sąsiednich miast i okolicy, ponadto do nawodnienia terenów dla uprawy oraz jako ochrona przeciw powodziom, które zawsze wyrządzały olbrzymie szkody.

Budowa trwała z górą trzy lata i kosztowała 390 milionów dolarów.



### Siozy do Zakopanego zasypane

Kraków. (PAT). Z powodu trwających od kilku dni opadów śnieżnych, droga z Krakowa do Zakopanego, poczynając od Chabówki przez Obidowę zasypana jest śniegiem do wysokości 2 m. Połączenie z Zakopanem szosą będzie wobec tego w ciągu 3 dni bardzo utrudnione. Sytuacja przedstawia się podobnie na odcinkach Nowy Targ-Zakopane, Nowy Targ-Czarny Dunajec i Nowy Targ-Czorsztyn.

Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują plugi śnieżne i kolumny robotnicze. Komunikacja kolejowa odbywa się normalnie.

### Tragiczne wypadki

Paryż (tel. wł.) Jadący z nadmierną szybkością na śliskiej drodze samochód ciężarowy wpadł w pobliżu miejscowości Narbonne na drzewo przydrożne. Z 20 pasażerów cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, 6 jest ciężko rannych, przyczem dwie zmarły w szpitalu.

W pobliżu Lille zderzyły się dwa samochody osobowe. 9 pasażerów jest ciężko rannych. Większa część walczy w szpitalach ze śmiercią.

## Echa tragedji na morzu

### Sprawa zaginionego ucznia gimnazjalnego z Poznania znów przed sądem

Poznań, 4. 2. — W swoim czasie doprosiliśmy o tajemniczym zaginięciu młodego żeglarskiego ucznia gimnazjalnego z Poznania, Zygmunta Turzyńskiego. Wobec faktu, iż sprawa ta znalazła się w ostatnim czasie przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, przypominamy jej tło.

W roku 1933 Turzyński, kupiwszy jacht „Przygoda”, wyjechał do Gdyni, gdzie zbliżył się do niego niej. Gdowski, okazując duże zainteresowanie jachtem i ofiarując swoją pomoc przy jego naprawie. W dniu 21 lipca 1933

roku Turzyński z przygodnie poznanymi Gdowskim i Zakiem miał udać się do Sopot. Na falach Bałtyku, między Gdynią i Sopotami, rozegrała się tragedia. Młody Turzyński zginął wśród niewyjaśnionych okoliczności. Na zrobotowanym jachcie towarzysze nieszczęśliwego wyjechali do Amsterdamu, skąd po kilku tygodniach wrócili do kraju.

Wkrótce potem stanęli oni przed sądem okręgowym w Gdyni, oskarżeni o zamordowanie Turzyńskiego. Sad skazał Gdowskiego na 10 lat więzienia, Zaka na więzienie dożywotnie, a trzeciemu towarzysza żeglarskiego, Kurkiewicza, niewinności.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, do którego odwołał się prokurator. W czasie rozpraw oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że Turzyński utonął. Zak wyjaśniał, że w czasie podróży do Sopot pomiędzy Zakiem a Turzyńskim wnikła sprzeczka, w czasie której Zak uderzył Turzyńskiego w szcękę tak silnie, że ten

wpadł do wody i więcej nie wypłynął. Zwłoki Turzyńskiego znalezione w pobliżu Elbląga. Rozprawa trwa.



Nieznane dotychczas zdjęcie ś. p. Turzyńskiego, użyczone nam przez rodzinę zamordowanego żeglarskiego.

### Konkurs skoków odłożony

Garmisch Partenkirchen. (PAT). Dzisiaj od rana pada ulewny deszcz, wobec czego przełożony na dziś narciarski konkurs skoków został definitywnie odwołany. Pozostali w Garmisch nasi 2 skoczkowie Marusz i Czech wraz z kierownikiem Ramzaj odjechali dziś po południu do kraju.

## ZDROWIE — TO SKARB

### WIELKA DROGA DO ZDROWIA

#### Dr. BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1 — w katarach pierwszych, kaszlach astmie	zł 3.50
Nr. 2 — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skorynych, nieczystości cery	3.50
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce	3.—
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Męzą zastąpić nerwowo chorym herbata chińska	4.—
Nr. 6 — w blednicy i niedokrwistości	5.50
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.—
Nr. 9 — przeczyszczające	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: „FOLHERBA”, Kraków-Podgórze, Skrytka nr. 49 XVI

### 40% taniej

od warsztatów konkurencyjnych.

#### Nowo utworzone warsztaty samochodowo-motocyklowe

Związku Szoferów

### Łódź, Piotrkowska 209

przyjmujemy do drobniejszych i do generalnych remontów oraz spawanie i ładowanie

#### akumulatorów

n 58 8

### Restauracja

w centrum w Białej k/Bielska do wynajęcia od zaraz na dogodnych warunkach. Zgłoszenia Orędownik, Kraków, Rynek Gł. 6. n 6036

---

### Piekarnia mechaniczna

z wyrobioną klientelą do sprzedania natychmiast tano z powodu wyjazdu. Władysław Łódź ul. Andrzeja 14 Piekarnia (tł.) n 5863

Resztki	i sztuczki bawełniane na pościel i bieliznę.
Fesztki	wielkane na spodniczki i sukienki.
Resztki	na ubrania męskie.

W prywatnym mieszkaniu

### ŁÓDŹ Nawrot

13 parter (wejście z bramy).

## A. Wasilewska

n 5841

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 1932, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

### 1 KAMIENICE

#### Kamienica przedmieściu Poznania

składami, 18 mieszkań, piekarnia, ogródem 23000, wpłaty 15000 sprzed. Ratajczak, Poznań, Jeszewska 12. zdz 51 947

### Wydzierżawie

15 morgów gospodarstwa ze stajenną. Warunki od umowy. Oferty Orędownik, Łódź pod „Dzierżawa”. n 5 859

### Piekarni

poszukuje dzierżawy miejscowości obwojeńska, Adamczewski, Brzeszczewo, p. Bojanowo-Stare, powiat Kościan. zdz 51 222

### Mieszkanie

owocowym ogrodem, wydzierżawie za pożyczkę 1500. — Puszczykowo. Zgłoszenia u właściciela Poznań, Szewska 14, m. 8.

### 22. ZGUBY

#### Zgubilem

portfel, motrykę, kartę rejestracyjną, Wskle z wystawienia Mandatorita 200 zł. Sobalskiego 200 zł. Faleckiego 50 zł. Redziny 50 zł. Wskle ul. Władysław. O zwrot za wynagrodzeniem proszę H. Zawadzki, Pabjanice, Łódź 15. n 6 028

### Rządca - administrator

klasy organizator pracy i finansów, będący w stanie podnieść podupadły majątek z długotletnimi świadczeniami poszukiwane osoby od 1. 4. lub 1. 7. jako kawaler lub żonaty, ewentualnie z kaucją. Oferty Kurjer Pozn. zdz 51 788

### Willa

7 ubikacyj, ogrodem kosztowała 18000 obecnie 8000 można urządzić skład. „Dom Złoty” Poznań Wrocławska 22. zdz 51 993

### WARSZAWA

Środa, dn. 6. 2. 1935 r.

6.45 audycja poranna; 12.10 muzyka salonowa w wyk. zespołu Landowskiego i Pewznera; — 13.00 dziennik południowy; 15.25 przegląd wie dowy; 15.45 fragment teatralny; 16.00 sekwent kameralny Niny Mańskiej. Muzyka angielska; 16.45 „Luty na niebie i Ziemi” — poradanka przyrodnicza dla dzieci starszych; 17.00 zespół harmonistów; 17.25 „Jedynaczka” — odczyt (z cyklu „Ze świata dzwiczat”) wyl. p. Zofia Popławska; 17.55 piosenki w wyk. Henryki Żelskiej; 17.50 poradnik sportowy; 18.09 skrzynka pocztowa polnicza; 18.15 muzyka do utworów dramatycznych (pięty); 18.45 „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego” — odczyt wyl. dr. T. Lychowski; 19.00 recyty wokalne w wyk. Olgi Łady (sopr.) St. Luczyńskiego (tenor) i St. Złoteza (baryton); 19.20 poradanka budowlana; 19.30 orkiestra Klubu Mandolinistów „G. Verdi”; 20.00; 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 wieczór Mikiel w zowski; 20.15; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 jak pracujemy w Polsce; 21.00 koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kana; 21.30 tr. z Krakowa; 21.40 piosenki polskie w wykonaniu Heleny Złobickiej; 22.00 koncert; 22.15 muzyka taneczna z dancin „Onza”; 23.05 muzyka lekka (pięty).

### programy radjowe

danka dla kobiet; 18.00 program czwartku literackiego, om. dr. K. Troczyński; 18.10 życie kulturalne i artystyczne i społeczne Poznań; 18.15 chóry popularne — piosenki z p. t. 21.30 „W stolicy dawniejszego księstwa stroszyński” wyl. St. Wojcieszek; 22.15 muzyka taneczna z kaw. „Bspanade”; 23.00 muzyka taneczna z p. t.

### ZAGRANICZNE

Środa, dn. 6. 2. 1935 r.

Łódź — 15.35 przegląd wiadomości; 15.45 fragment teatralny; 18.31 piaty; 18.10 teatry; 21.30 p. t.

Toruń — 5.45 muzyka popularna z p. t.; 18.10 życie kult. i artystyczne na Pomorzu; 18.15 sienna wirtuozji (skrzypce i fortepian) (piaty); 22.00 melodie J. Straussa z p. t.

### 23. ROZMAITE

#### Zakład

krawiecki Henryka Brackiego — Radomsko, Rolna 51. Specjalność garnitury wizytowe, przyjmuje wszelkie roboty. Wykonanie solidne, ceny przystępne. n 6 034

### Gospodyni

w starszym wieku z dobrej rodziny, inteligentna, samodzielna, wykwinne gotowanie, chów drobitu, prasowanie sztywnej bielizny szuka posady u samotnej osoby za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdz 51 840

### 6. CZENKI

#### Emeryt

zapozna starsza panie wdówka, celem otenk”. Oferty Orędownik, Poznań zdz 51 954

### 26. SZ. KA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### 26. SZ. KA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### 26. SZ. KA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### 26. SZ. KA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### Pomocnik

szewcki potrzebny Sylwester Kaniowski Gostrz. n 5 357

### 7. SPRZEDAŻE

#### Piekarnia

do sprzedania w pełnym blęku. Wiadomość Łódź, Czestochowska 14 m. 4. n 5 800

### Sto złotych

nagrody za wyrobienie stałej pracy w elektrowni, na tramwajach lub innej. Zgłoszenia do Orędownika, Łódź pod „Narodowicz”. n 5 882

### Rządca

inteligentny obywatel, rutynowany, lat 38, żonaty poszukuje posady od kwietnia pod ogólną dyrekturę, deputat pensja skromna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zdz 50 716

### Szofer - ślusarz

lat 25, trzeźwy, uczęły szuka posady. Miejscowość obwojeńska, Gniazdowski, Zduny Pierackiego, powiat Krotoszyń n 6 029

### Retuszer

portretlarz przyjmie prace. Oferty Kurjer Poznański zdz 51 991

### Inkasant

na samochód do rozwożenia towarów z gotówką 500-1000 złotych potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań d 51 989

### 8. KUFNA

#### 2 kamienie

plaskowce średnicy około 20 cm kupie. Oferty Kurjer Poznański zdz 51 857/8

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### Szklifierze

na waly korbowe otwory potrzebni. Oferty z odpisami świadectw kierować: Warszawa ul. Poleska 34, Fabryka Samochodów. n 5 352

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### Szklifierze

na waly korbowe otwory potrzebni. Oferty z odpisami świadectw kierować: Warszawa ul. Poleska 34, Fabryka Samochodów. n 5 352

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### 11. KUFNA

#### 2 kamienie

plaskowce średnicy około 20 cm kupie. Oferty Kurjer Poznański zdz 51 857/8

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### Szklifierze

na waly korbowe otwory potrzebni. Oferty z odpisami świadectw kierować: Warszawa ul. Poleska 34, Fabryka Samochodów. n 5 352

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### Szklifierze

na waly korbowe otwory potrzebni. Oferty z odpisami świadectw kierować: Warszawa ul. Poleska 34, Fabryka Samochodów. n 5 352

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### 18. DZIERŻAWY

#### Skład

10x7 mieszkan w centrum do wydzierżawienia Wł. Kaniowski, Gostrz. n 5 320

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### Szklifierze

na waly korbowe otwory potrzebni. Oferty z odpisami świadectw kierować: Warszawa ul. Poleska 34, Fabryka Samochodów. n 5 352

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

### Szklifierze

na waly korbowe otwory potrzebni. Oferty z odpisami świadectw kierować: Warszawa ul. Poleska 34, Fabryka Samochodów. n 5 352

### Magister

pharm. lub asystent z dobrą praktyką wlad także językiem niem. potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia z podaniem ref. i pretensji przyjmuje Apteka Centralna, Kartuszy (Pomorze). dg 949

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrow Wielkop.

### 12. PIATA

na miesiąc luty 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy” i ksiązkowego dodatku powieściowego. w Poznaniu w ekspedycji z 1.00, w gnieźnach z 2.20, z odnośnieniem do domu z 2.20 na prowincji na pocztach już z odnośnieniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce z 5.00, w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik” miesięcznie 2.85 z bez odnośnieniem do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przekład w zakładzie, strajkach i t. p. wydawnictwo n'e odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Bohdan Jerochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekonisów redakcja nie zwraca. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu św. Marcin 70. Telefny: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr 200 149.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznymi 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłusta) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstała w skutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.



# Robotnik - astronom i dziwaczka Caillard

**Interesujące postacie na bruku londyńskim — Mister Basis Brown z wioski Rickingshall — Członek British Astronomical Association — Sprawa życia i śmierci lady Caillard — Duch dyktuje książkę — O czym mówią robotnice angielskie**

Londyn, w styczniu.

W Anglii nie można się uskarżać na brak interesujących postaci. Niektóre da się zaliczyć co prawda do rzędu oryginałów, ale i tych opinia publiczna obdarza swoją sympatią. Może aż nazbyt wielką! Zestawmy bowiem tylko następujące dwa fakty i echo, jakie znalazły w prasie i w t. zw. sferach towarzyskich, a wówczas przekonamy się, jak niesprawiedliwą bywa opinia publiczna.

W zapadłej wiosce Rickingshall, w hrabstwie Norfolk, mieszka niejaki Basis Brown. W swojej wiosce nie odgrywa żadnej roli, nikt z okolicznych wieśniaków nie interesuje się Basis Brownem więcej, aniżeli jakimś innym wyrobkiem. Brown jest najzwyczajniejszym wyrobkiem, który pracuje na dniówki. Takim jest Brown w Rickingshall. Natomiast na szerokim świecie, w gronie wtałmniczonych astronomów, cieszy się Basis Brown sławą słynnego uczonego. Jest on autorem szeregu poważnych dzieł z dziedziny astronomii, kilku atlasów astronomicznych itp. Brown jest członkiem British Astronomical Association, co oczywiście jest nie byle czym. Nazwisko jego i prace cytowane są w najważniejszych dziełach astronomicznych, gdzie słynni profesorowie powołują się na wywody swojego kolegi... wyrobnika rolnego. Brown nauczył się sam kilku obcych języków, niezbędnych przy pracy naukowej. Studjuje dzieła astronomiczne w językach greckim, łacińskim, francuskim, hiszpańskim. Jedynie listonosz w tej małej wiosce wie, że wyrobnik Brown jest znakomitością, gdyż codziennie dostarcza mu pocztę z najodleglejszych zakątków świata i zabiera listy Browna.

Mister Basis Brown jest więc niezwykle interesującą postacią, ale nie interesuje się nim t. zw. szeroka opinia publiczna, całe zato szpalty pism codziennych, godziny rozmów towarzyskich zajęła sprawa życia i śmierci lady Caillard. Osoba zmarłej zaprzętała często opinię publiczną. Lady Caillard należała bowiem do niezwykłych po-

staci w sferach wysokiego towarzysstwa angielskiego. Była to wiecznie marząca i tęskniąca kobieta. Dla zaspokojenia tej tęsknoty miała się różnorodnych pomysłów. Zwykle zajęcia, nawet jakieś ekstrawagancje nie wystarczały bogatej lady Caillard.

Znana jest sympatja Anglików dla spirytyzmu i okultyzmu. Lady Caillard zapragnęła właśnie na tym odcinku zrobić karierę, olśnić salony londyńskie. Po śmierci swego męża poszła śladami sławnego autora powieści kryminalnych Conan Doyle'a i oświadczyła wszem wobec, że nawiązała kontakt ze swoim zmarłym mężem.

Ogłosiła, że za pośrednictwem pewnej bardzo skomplikowanej maszyny lord Caillard dyktuje z zaświatów swoje dzieło. Książka ukazała się rzeczywiście przed kilku miesiącami p. t. „Miłość w nowych formach”. Na końcu książki znajduje się drobna uwaga: „Z zaświatów otrzymałam solenne zapewnienie, że po ukończeniu tego manuskryptu zostaną wyzwolona z ziemskiego padołu cierpień”.

Zanim jeszcze książka ukazała się na rynku księgarskim, lady Caillard ciężko zaniemogła i umarła. A więc przepowiednia zgonu sprawdziła się.

Dla pełnej charakterystyki osoby

zmarłej lady nie od rzeczy będzie jeszcze zaznaczyć, że mieszkała ona od lat w presbyterjańskiej kapliczce, odpowiednio przebudowanej.

Ale przeciętna robotnica angielska nie zdradza skłonności do mistyki, jak świadczy np. bardzo ciekawy wynik... podśluchu. Industrial Health Research Board zorganizował dyskretny podśluch (przez 12 tygodni) rozmów prowadzonych przez 10 robotnic, zatrudnionych w pewnej fabryce. Wynik tego podśluchu został ogłoszony i stanowi bezsprzecznie ciekawy przyczynek do psychologii Angielek. A więc jaki jest rodzaj zainteresowań robotnic, o czym najczęściej mówią? Jakie tematy były najczęściej poruszane w rozmowach? Mówiono więc: o mężczyznach 42 razy, o zażaleniach na przedsiębiorstwo 32, o filmach i gwiazdach filmowych 27, o sporcie 23, o plotkach i wypadkach lokalnych 14, o sukniach 12, o wypadkach i przestępstwach 10, o sprawach rodzinnych 8, o pieniądzech 8.

Podkreślamy: są to podsłuchane rozmowy typowych robotnic! Ciekawe, jak wypadłby taki eksperyment w Polsce? Bys.

## Awanturnicza ucieczka milionera

Opinię publiczną Stanów Zjedn. zajmują swanturnicza ucieczka znanego milionera, Corda, właściciela wielkich stoczní okrętowych w Ameryce.

Złożył on doniesienie, iż otrzymał listy z pogrózkami, w których bandyci żądają 40.000 dolarów, przyczem w razie niewykonania tego zlecenia, dzieciom jego grozi taki sam los, jak dziecku Lindbergha.

Policja rozpoczęła śledztwo. Złożono na wyznaczonym przez bandytów miejscu u kopertę zawierającą kartki papieru, przyczem cały sztab detektywów czekał na przybycie bandytów. Ci jednak nie dali się „nabrać” i wysłali ponownie do milionera list z ostrzeżeniem. Corda nie namyślając się długo z całą rodziną wsiadł na pokład swego parowca „Wirginja” zabierając zapasy prowiantów na cały rok i odjechał w nieznanym kierunku.

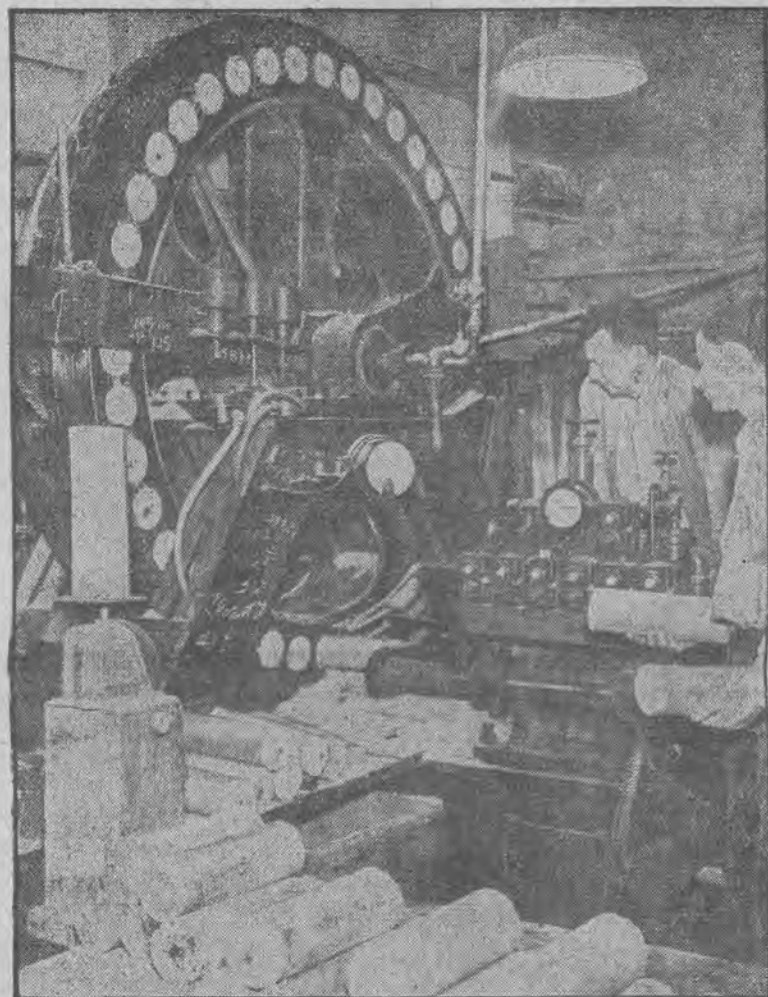
Ucieczka ta wzbudziła jednak podejrzenie policji nowojorskiej, czy cała historia z bandytami nie została oprostnie zmyślona.

Okazało się, że podejrzenie było słuszne. Corda bowiem dostarczył trzóm okrętom ministerstwu marynarki z bardzo lichego materiału. Zanim jeszcze ministerstwo marynarki zdolało milionerowi wytoczyć śledztwo w tej sprawie, uciekł.

Wszystkie okręty nadbrzeżne otrzymały obecnie polecenie szukania „Wirginji”.

Jednocześnie wysyłane są stale radiogramy, wzywające milionera Corda. W najpóźniej do 1 marca b. r. w południe zgłosił się w ministerstwie marynarki.

Okręt „Wirginja” jednak nie odpowiada na te sygnały, płynące w dalszym ciągu w nieznanym kierunku.



**Sztuczne drzewo opalowe.** W Wilmingtonie (Kalifornia) urządzo obecną wielką przetwórníą olbrzymich mas trocin, gromadzących się stale w warsztatach przemysłu drzewnego. Trociny mianowicie prasuje się w specjalnych maszynach na kłocki drzewa opalowego, które cieszą się wielkim popytem.

## Radjo

### na grzbiecie wielbłądów

Wielbłądy oddają nieocenione usługi w pustyni, wytrwale są, wytrzymałe, cierpliwe, żywią się byle czym. Ale i to nie wszystko. Ostatnio wielbłądy stały się zwiastunem i narzędziem cywilizacji na bezludziu piaszczystem pustyni afrykańskiej, bo oto w Afryce Ekwatorialnej francuskiej instaluje się we wszystkich karawanach na grzbiecie garbatym wielbłądów stacje odbiorcze nadawcze radjoiskrowe, dzięki czemu podróżnicy nawet w sercu Sahary pozostają w stałym kontakcie z resztą świata.



Feliks Szymt: „Sw. Jan Ewangelista”. Statuetka w bronzie.

## Czarny upiór w podziemiach zamku

Zamek szybko chylił się do ruiny. Służba, rozkradłszy co się dało, rozproszyła się po okolicy, a opuszczone mury zamku stały się wyłącznym siedliskiem sów i nietoperzy.

Aż w kilkanaście lat później na murach zjawił się jakiś człowiek, którego widywano, jak w czarnym, długim płaszczu obchodził po nocy wały, odmawiając w głos psalmy pokutne. A kiedy zapalały się pierwsze poranne zorze, wówczas tajemniczy pustelnik ukrywał się w nieprzebytych, mrocznych podziemiach zamku, aby wyjść z nich dopiero z nadejściem następnej nocy. I długo w noc słychać było jego pełne rozpacz westchnienia i jęki, od których cierpła skóra na tym, komu w taki czas droga koło ruin wypadła, i żegnając się świętym krzyżem, odmawiał modlitwy za dusze zmarłych.

Trwało tak lat kilkanaście, aż wreszcie, kiedy kilka dni upłynęło, a nocą nie było słychać smutnego śpiewu pustelnika, — kilku odważ-

niejszych parobków zbliżyło się do murów zamczyska.

Na dnie wyschłej fosy leżały zwłoki tajemniczego człowieka...

Kto nim był, do dziś nie wiadomo.

Ludzie ze strachem obchodzą białe mury, a kiedy noc nadejdzie i hukanie sów odezwie się na dzwonnicy, — widzą jak z cerkwi wychodzi czarny upiór, odziany w płaszcz powłóczysty i chodzi po mogiłkach, wśród których spoczywają prochy Janusza i Anieli... A kiedy wiatr prześlizgnie się po bezdni i wpadnie w ustronne zacisze mogilek, — wówczas słychać wyraźnie błagalne jęki notepieńca, który blisko trzy wieki napróżno zebrał o przebaczenie...

Już w najbliższych dniach wyjaśni się tajemnica czarnego upiora w naszej nowej powieści p. t. „Upiór podziemi”.



Feliks Szymt: „Sw. Łukasz”. Statuetka w bronzie.